PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 5 (408) SOBOTA, DNIA 2 LUTEGO 1929 ROK IX.

WIELKIE DNI HOKEJU i NARCIARSTWA

Polska-Szwajcarja 2:0. Bronisław Czech mistrzem Zakopanego. Przed pierwszem mistrzostwem Europy na ziemi polskiej

Znany hokeista, Wł. Krygier, nadesłał nam dalsze relacje o wyprawie A.Z.S.-u zagranicę, — zresztą jedyne, jakie ukazały się w prasie polskiej

Riessersee, 24.I.29

21-go stycznia przy słonecznej przepięknej pogodzie drużyna polska pożegnała Davos, skierowując się ku Riessersee. Mieliśmy tu zagrać 2 mecze międzynarodowe z Niemcami i Szwajcarją — ostatnie gry treningowe przed mistrzostwami Europy.

W Riessersee odwilż. Zagrożeni bezczynnością członkowie ekspedycji jęli się innych zajęć, wśród których dominował ping-pong. Ad hoc rozegrano międzynarodowy mecz ping-pongowy Polska — Niemcy, z udziałem po 6 graczy z każdej strony, zakończony zwycięstwem Polski w stosunku 106:90.

Jest wreszcie Tupalski

Przyjechał wreszcie do nas Tupalski, co napełniło nas otuchą. Zła pogoda jednak uniemożliwia mu odbycie treningu, co może się odbić na jego formie, gdyż od mistrzostw w Krynicy gracz ten nie był ani razu na lodzie.

Jutro wieczorem mamy wyjeżdżać do Budapesztu. Tymczasem komunikują nam, że temperatura obniżyła się poniżej [illegible] śnieg przestał padać i jest możliwość rozegrania jutro meczu. Przyjechała również drużyna szwajcarska, zmuszona, jak i my przyglądać się prószącemu dzień cały śniegowi.

Riessersee, 25.I.29.

Polska — Szwajcarja 2:0

Zapowiedź mrozu z wieczora nie okazała się mylną — budzimy się w piątek zrana i widzimy, że sypie śnieg, ale już przy mrozie. Zaciekawieni idziemy zobaczyć stan lodu — to co widzimy nie bardzo duże [illegible] daje nadzieje na rozegranie meczu. Śnieg prawie metrowej grubości zaścieła lód. Jednak Niemcy energicznie biorą się do roboty— olbrzymi pług, ciągniony przez dwa konie w ciągu 3 godzin zmiata wielkie zaspy śniegu, poczem zaczynają swe dzieło dwie heblarki, które przyprowadzają powierzchnię lodu do jakiej—takiej gładkości. O godz. 2.30 wychodzimy w składzie następującym: Stogowski, Kulej, Kowalski, Adamowski, Tupalski, Krygier. Zapasowi: Godlewski, Sabiński.

Z powodu porowatego lodu, usianego zdradliwemi dołkami gra mimo żywości nie stoi na wysokim technicznie poziomie. Zaznacza się wyraźna przewaga Polaków, którzy raz po raz atakują. Szwajcarzy bez Krantza wydają się b. bladzi. Prawie, że nie dochodzą do głosu — natomiast atak Polaków wciąż stwarza niebezpieczne sytuacje pod bramką przeciwnika.

Wykorzystując wybieg bramkarza i niezręczne odbicie ręką krążka — Tupalski zdobywa pierwszą bramkę. W chwilę potem Krygier mija całą obronę Szwajcarów, lecz strzelając, trafia w but obrońcy.

W końcu pierwszego okresu Tupalski z wyraźnego spalonego strzela drugą bramkę. Sędzia Reinemann z Riessersee, sędziujący b. słabo, uznaje bramkę.

Druga połowa gry przedstawia ten sam układ sił. Polacy wciąż atakują, Szwajcarzy bronią się.

Mając wynik zapewniony, wpuszczamy często zapasowych, którzy (szczególnie Sabiński) dobrze się wywiązują z zadania.

W tym okresie gry zachodzi jedyna niebezpieczna sytuacja pod naszą bramką z powodu „wycieczki“ Stogowskiego, którą jednak likwiduje przytomnie Krygier, wybijając krążek z linji bramkowej i wyprzedzając kij Menga o ułamek sekundy.

Zdenerwowani niepowodzeniem Szwajcarzy dopuszczają się szeregu fauli.

W trzecim okresie gry dalsza przewaga Polaków. Kilka podań Krygiera Adamowski puszcza w aut. Strzelony przez niego przepięknie zdaleka gol — nie uznany zostaje przez sędziego z powodu rzekomego spalonego.

Przebój Tupalskiego, pudło z 3 kroków — i mecz skończony.

Stwierdzić należy, że obecność Tupalskiego niezmiernie dodatnio wpłynęła na drużynę. Najważniejszą z licznych zalet tego gracza jest niezmiernie szybka orjentacja pod bramką przeciwnika, a prócz tego zdolność do współgrania, czego nie można powiedzieć o Adamowskim, świetnym driblerze i strzelcu, lecz grającym zbyt egoistycznie.

Włodzimierz Krygier



NA NARTACH I NA BOBSLEJU

Od lewej Żytkowicz w klasycznym telemarku Potulicki i Sandt zwycięzcy w zawodach bobslejowych w Davos. Na prawo bob na wirażu.

Zakopane -- stolicą Europy narciarskiej

Za tydzień mistrzostwa. Trasa biegów. Przygotowania organizacyjne.

Przygotowania czysto sportowe do międzynarodowych zawodów są już prawie na ukończeniu.

Trybuny na Krokwi będą w najbliższym czasie gotowe.

Budową ich kieruje inż. Meyer. Po przerobieniu skoczni, cofnięciu progu i przebudowaniu zeskoku na Krokwi, Zakopane otrzymało jedną z największych skoczni na świecie, umożliwiającą skoki ponad 70 metrów.

Ponieważ przy przebudowie cofnięto znowu próg, okazała się potrzeba udostępnienia widzom obserwowania skoków, możliwie jaknajbliżej progu. W tym celu po obydwu stronach zeskoku wybudowano szereg trybun siedzących wznoszących się amfiteatralnie od progu, aż do samego dołu.

Obecnie wykańcza się dwie wielkie trybuny u stóp Krokwi, z których będzie można obserwować całą skocznię i przebieg skoków od wyjazdu zawodników z początku rozbiegu, aż do końca zjazdu na polanie pod Krokwią.

Program zawodów przewiduje w pierwszym dniu, t. zn. 4 lutego badanie lekarskie uczestników biegu 50 klm., odprawę i losowanie numerów. Trasa pięćdziesiątki pójdzie prawdopodobnie przez Gubałówkę, Biały Dunajec, podobnie jak w r. 1927, następnie przez Kośne Hawry, Cyrlę, Bystre z powrotem do Zakopanego.

Dla zawodników skandynawskich będzie ona bardzo łatwa ze względu na stosunkowo niewielkie podejście od biegaczy innych krajów wymagać będzie dużego wysiłku, a zwłaszcza nasi długodystansowcy będą mieli ciężką pracę ze względu na słabe przygotowanie do gigantycznego maratonu narciarskiego, który rozegrany zostanie we wtorek 5 lutego. Start i meta na Wilczniku. Pierwszy zawodnik odejdzie o g. 8 m. 1. Meta, półmetek i szereg punktów centralnych połączy specjalna linja telefoniczna, tak, że publiczność, zgromadzona na starcie dowiadywać się będzie mogła o wszystkich szczegółach biegu. Czasy osiągnięte na poszczególnych punktach kontrolnych i półmetku ogłaszane będą na tablicy dla orjentacji widzów.

W czwartek, 7-go odbędzie się odprawa i losowanie numerów do biegu 18 klm., złożonego i otwartego.

W piątek, 8-go start 18-ki, jednej i drugiej na Wilczniku. Trasa jeszcze nie została dotychczas ustalona.

Tego samego dnia poddane zostaną badaniu lekarskiemu patrole wojskowe. O godz. 3 po poł. odbędzie się raport, odprawa, losowanie numerów biegu patrolowego. Start w sobotę 9-go o g. 8 m. 1 na polanie pod Krokwią.

O godz. 12-ej konkurs skoków do biegu złożonego na Krokwi. O godz. 17-ej losowanie numerów do konkursu skoków otwartego, który odbędzie się w niedzielę o g. 12-ej na Krokwi. Poza tym programem rozegrany zostanie w środę 6-go bieg zjazdowy. Odbędzie się on w okolicy Hali Gąsienicowej.

Bieg zostanie połączony z wycieczką dla narciarzy zagranicznych, która będzie miała na celu zapoznanie gości z Tatrami polskiemi, pokazanie im wspaniałego pod względem widowiskowym kotła skalnego nad Czarnym Stawem i schroniska Pol. Tow. Tatrzańskiego na Hali Gąsienicowej.

W czwartek również w konkurencji międzynarodowej odbędzie się bieg pań, który mamy nadzieję, zakończy się pełnym triumfem świetnej naszej narciarki Bronci Polankowej.

*

W przygotowaniach ogólnych ważną pozycję odgrywa dekoracja artystyczna Zakopanego, na powitanie gości zagranicznych.

Pracami temi kieruje komisja artystyczna, pod kierunkiem profesora warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, Karola Stryjeńskiego, który opracował projekty dekoracji skoczni i mety.

Przedewszystkiem postanowiono wzmocnić oświetlenie centrum miasta, które wygląda w nocy ponuro i smętnie. W tym celu zostaną sprowadzone trzy transformatory dla wzmocnienia skąpej sieci elektrycznej.

Wszystkie biura zawodów, budynki zamieszkałe przez gości zagranicznych i reprezentacje państw biorących udział w zawodach będą iluminowane i dekorowane w wyróżniający je sposób.

Projektowane jest ozdobienie Krupówek od restauracji Trzaski do Karpowicza szeregiem masztów z obu stron ulicy z flagami polskiemi i państw zagranicznych.

Wydany zostanie apel do ludności, wzywający do dekorowania domów i okien.

W łonie organizatorów powstał projekt ogłoszenia konkursu na najpiękniej ozdobione sanki góralskie, których właściciel otrzyma specjalną nagrodę.

Pozatem projektuje się zorganizowanie szeregu wieczornic i pokazów tańców góralskich.

W piątek, 8 lutego na obiedzie dla prasy zagranicznej grać będzie muzyka góralska. Kilku znanych tancerzy zakopiańskich odtańczy szereg najefektowniejszych tańców

W Morskiem Oku odbędzie się w sobotę, 2 lutego przedstawienie sztuki góralskiej „Jedzie wesele dołu wsiom“, z udziałem grupy górali, którzy występowali na wystawie dekoracyjnej w Paryżu. W dniu rozdania nagród odbędzie się wielka wieczornica góralska z muzyką, śpiewem i tańcami.



BRONISŁAW CZECH



JÓZEF BUJAK



NAJLEPSI STRZELCY POLSCY

z broni małokalibrowej, którzy udają się niebawem do Berlina na zawody międzynarodowe



IVAN BALLANGRUD (NORWEGJA)

łyżwiarski mistrz Europy, niesiony na barkach swych rodaków po zwycięstwie w Davos.



MŁODZI PIĘŚCIARZE I SĘDZIOWIE

turnieju Ośrodka W. F. w Warszawie. W środku gen. Wróblewski i kpt. Gross kierownik ośrodka.

GENERALNA PRÓBA ZAKOPANEGO

Czech mistrzem. Sensacyjne wyniki skoków

Mistrzostwa Zakopanego!

Ostatnia impreza narciarska przed międzynarodowemi zawodami F. I. S. i zarazem przegląd generalny naszych sił przed wielkiem spotkaniem z narciarstwem zagranicznem.

Jeszcze do piątku pogoda była wspaniała. Słońce, mróz, idealny puch.

Tymczasem sobota, dzień biegów, zgotowała przykrą niespodziankę. Termometr podskoczył do 3 stopni poniżej zera, a w godzinach południowych jeszcze wyżej. Śnieg z doskonałego puchu zamienił się nagle w tępe, małonośne paskudztwo.

Za przykładem pogody poszły inne niespodzianki.

Na starcie dowiadujemy się, że bracia Szostacy nie biegają, obrażeni na P. Z. N., który ku ogólnemu zdumieniu przeniósł dwu czołowych zawodników polskich do II-ej klasy!?

Najbardziej zmartwił się tem sympatyczny Bronek, który lubi pasjami startować w silnej konkurencji, a zwłaszcza z Szostakami, z którymi ma ciągle coś „na pieńku", po ostatniej swej porażce na Baraniej Górze, gdzie został pokonany w biegu przez Antoniego Szostaka.

Zabrakło również na starcie dwu przedstawicieli ośrodków narciarskich Krynicy i Lwowa: Władysława Żytkowicza i Lankosza. Start w pierwszorzędnej konkurencji zakopiańskiej przed zawodami F. I. S. przydałby im się bardzo.

Zawody rozpoczęły się biegiem juniorów, których wiek jest teraz bardzo skrupulatnie badany. Kto nie ma 20 lat — to junior. Choćby był najlepiej fizycznie rozwinięty.

To też biegali w sobotę w klasie juniorów chłopy pod wąsem. Trasa szła z Lipek, koło Walczaka, Szymkowa, Sobickowa, dolną Bladówkę, nad sanatorium wojskowe, koło Małej Łąki, pod Regle, na Lipki.

Pierwsze miejsca zajęli znani już na terenie zakopiańskim biegacze, którzy niejednokrotnie stawali do 18-ki.

Wyniki biegu juniorów: 1) Berych Wł. (S. N. P. T. T.) 49 m. 45 s., 2) Polankowy Wł. (S. N. P. T. T.) 51 m. 54 s., 3) Gnojek Juli (S. N. P. T. T.) 57 min. 07 s., 4) Stasina Tadeusz (Sokół) 58 m. 38 s., 5) Roj Józef (Sokół) 59 minut. Startowało 11, ukończyło bieg 8.

Bezpośrednio po juniorach wyszły ze startu panie, których trasa szła podobnie, z tą różnicą, że z Blachówki następował zjazd na Skibówki, następnie przez Mraźnice, Księski Las, pod Reglami z powrotem na Lipki. Dystans 6.5 klm., lecz czasy pokazują, że było napewno 7 klm.

W biegu pań również zawód. Zgłoszone Ziętkiewiczowa i Fiszerowa, nie startują.

Wyniki biegu pań: 1) Br. Staszel-Polankówna (Sokół) 37 m. 18 s., 2) Stopkówna Zofia (S. N. P. T. T.) 40 m. 26 s., 3) Szostakówna Wł. (S. N. P. T. T.) 43 m. 35 s., 4) Gewontówna Z. (S. N. P. T. T.) 46 m. 24 s., 5) Skotnicówna L. (S. N. P. T. T.) 46 m. 36 s., 6) Gwizdałówna W. (Pogoń) 48 m. 31 s. Startowało 9, bieg ukończyło 8.

Jak widzimy z wyników, bieg pań stał pod znakiem zupełnej hegemonji góralek zakopiańskich, które zajęły cztery pierwsze miejsca.

Na drugie miejsce wysunęła się ledwo na obecnie w Polsce po Brońci zawodniczka, Stopkówna. Sumienny trening pod okiem Simonsena w grupie treningowej zrobił z niej pierwszorzędną biegaczkę. Najlepszym dowodem jest różnica czasu 3 minuty. Jedyna reprezentantka narciarstwa pozakopiańskiego, Gwizdałówna Irena z Pogoni lwowskiej osiągnęła wynik o 11 minut gorszy od Polankowej, to znaczy po dwie minuty na każdy kilometr.

Główny punkt programu, bieg 18 klm. został przeprowadzony w dwu okrążeniach, tą samą trasą, którą biegli juniorzy.

Zawodnicy wychodzą ze startu w następującej kolejności: A. Krzeptowski II — 2, Schiele K. — 12, Czech Br. — 13 (!), Bujak —.—23, Motyka Zdz. — 30-ty, Motyka Julian — 47 i t. d.

Na półmetku porządek był następujący: Krzeptowski, Czech, Motyka, Bujak, Czech Wł.

Na zawodnikach znać duży wysiłek. Nic dziwnego, śnieg ciężki, zaczyna kurzyć, przytem dwa okrążenia zawsze bardziej wyczerpują.

Upływa półtorej godziny. Sytuacja zaczyna się wyjaśniać. Na metę wpada A. Krzeptowski II, w kilkanaście sekund po nim Bronek Czech i kolejno czołowa grupa, dwu Motyków, Władek Czech, Bujak Józef i t. d.

Oto wyniki: 1) Czech Br. (S. N. P. T. T.) 1 godz. 37 m. 54 s., 2) Motyka Zdzisław (S. N. P. T. T.) 1 godz. 39 m. 26 s., 3) Motyka Julian (Sokół) 1 g. 40 m. 09 s., 4) Czech Wł. (Sokół) 1 g. 42 m. 13 s., 5) Krzeptowski A. I (S. N. P. T. T.) 1 g. 42 m. 33 s., 6) Bujak Józef (Sokół) 1 g. 42 m. 59 s. Startowało 60-ciu, ukończyło bieg 4?-tu.

Poza konkursem B. Simonsen osiągnął czas 1 g. 44 m. 21 s.

Ze znanych biegaczy zajęli następujące miejsca: Gąsienica-Sieczka — 15, Zaydel — 17, Suleja — 18, kor. Kasprzyk — 19, kpt. Niemiec — 23 (spóźnił się na start 30 sekund), Schiele K. — 24, Gąsienica Wł. — 32, Bednarski — 37, Krzeptowski A. I — 33.

W niedzielę odbył się konkurs skoków na Krokwi, ostatni przed międzynarodowymi zawodami.

O g. 11.30 termometr wskazywał 2 stopnie powyżej zera, lecz w godzinę później temperatura spadła trochę. Mimo to śnieg był niezbyt nośny, pozatem zaczęło trochę kurzyć, tak że warunki naogół nie były najlepsze.

Udział wszystkich najlepszych skoczków i walka o tytuł mistrza Zakopanego zaostrzyły konkurencję.

Już w pierwszej serji Cukier skacze ponad czterdzieści, B. Czech 40, Sieczka St. 39, Rozmus również około 40. Odrazu można się zorientować, że ta czwórka kandyduje na pierwsze miejsce. Pozatem piękne skoki oddali Myszkowski, Mietelski, Rayski.

W serji drugiej skoków odległości zwiększają się. Rozmus skacze 43, Czech Bronek 45, Cukier 47 i Sieczka St. 48. Myszkowski i Mietelski wyciągają również ponad 40. Rayski —, niestety z silną wywrótką. T... Simonsen skacze ponad 47 m., lecz znosi go na lewą stronę zeskoku, upada bardzo niebezpiecznie. Długą chwilę nie może przyjść do siebie, w końcu ku ogólnej radości tysięcznych tłumów, wstaje i o własnych siłach schodzi z zeskoku. Oszołomienie jednak jest tak silne, że nie może brać udziału w konkursie.

W trzeciej serji Sieczka osiąga najdłuższy skok w konkursie i ląduje pewnie, po wspaniałem wybiciu na 50 metrze. Rozmus, Czech Br. i Cukier skaczą również bardzo pięknie lecz króciej 40 — 45 m.

Następuje serja skoków poza konkursem: Czech Br. 47, Cukier 50, Marusarz 47, Rozmus 45, Sieczka 55!

Sumienny trening Sieczki i Cukra pod okiem Simonsena w grupie treningowej dał doskonałe rezultaty. Stanowią oni dzisiaj wraz z Czechem i Rozmusem naszą najwyższą klasę.

Wyniki konkursu skoków: I klasa. 1) Cukier nota 17.055 (skoki 45, 45 i 47 m.), 2) Sieczka 16.638 (skoki 35, 48 i 50 mtr.), 3) Rozmus nota 16.638 (skoki 36, 44 i 47), 4) B. Czech nota 15.541 (skoki 40, 36 i 33.5 mtr.), 5) Mietelski nota 15.249 (skoki 36, 42 i 46 mtr.), 6) Krzeptowski I nota 14.830 (skoki 33, 38 i 4? mtr.), 7) Zaydel nota [illegible] (skoki 3?, 39 i 44 mtr., z upadkiem).

Klasa II: 1) Graca nota [illegible] (skoki 22, 30 i 30 mtr.), 2) Król nota 8.. (skoki 20, 27 i 29 mtr.). W Klasie III-ej doskonałe wyniki osiągnął Myszkowski nota 14.864 (skoki 38, 41 i 44 mtr.), 2) Kolesar nota 12.638 (skoki 32, 34 i 38 mtr.).

W kombinacji tytuł mistrza Zakopanego zdobył Br. Czech z notą 17.770, 2) Sieczka nota 15.631, 3) J. Motyka nota 14.458, 4) W. Czech nota 13.117, 5) Rayski nota 12.687, 6) Krzeptowski I nota 12.102, 7) Zaydel nota 11.985.

U WRÓT BUDAPESZTU

O tytuł mistrza Europy w hokeju

W poniedziałek dnia 28 lutego rozpoczął się w Budapeszcie wielki turniej hokeju lodowego o mistrzostwo Europy.

Na starcie stanęło ostatecznie 9 reprezentacyj państwowych, które los podzielił na 3 następujące grupy:

1) Polska, Szwajcarja, Finlandja.

2) Niemcy, Austrja, Czechosłowacja.

3) Belgja, Węgry, Włochy.

Drużyna nasza zatem otrzymała stosunkowo niezbyt groźnych przeciwników. Szwajcarję pokonaliśmy ostatnio łatwo 2:0, a Finlandja jest bodaj najsłabszym zespołem turnieju.

Wszystko zatem przemawia za zwycięstwem Polski w swej grupie i zakwalifikowaniem do finału. Jeżeli wszakże drużyna nasza zajmie drugie miejsce, stanie do powtórnej eliminacji z drugiemi z innych grup. Najlepszy zespół z tej rozgrywki wejdzie jako czwarty do gier finałowych.

Prasa zagraniczna omawia oddawna szanse poszczególnych państw w turnieju budapeszteńskim. Według tych głosów pierwsze miejsca w grupach powinny zająć: Szwajcarja lub Polska, Austrja lub Czechosłowacja i Belgja lub Węgry. Wszystkie te reprezentacje stanowią jedną wyrównaną klasę i trudno przewidzieć której z nich przypadnie ostateczny laur zwycięski.

Austrja, mistrz Europy z 1927 roku i trzecia drużyna w turnieju olimpijskim (po Kanadzie i Szwecji, których na starcie obecnie brak) według tradycji jest jednak obrońcą tytułu i najpoważniejszym kandydatem na zwycięzcę.

Pierwsze trzy dni rozgrywek rozlosowano jak następuje: poniedziałek 28 I. Szwajcarja — Finlandja, Belgja — Włochy, Niemcy — Austrja; wtorek 29. I. Polska — Finlandja, Niemcy — Czechosłowacja, Belgja — Węgry; środa 30. I. Austrja — Czechosłowacja, Polska — Szwajcarja, Włochy — Węgry.

Dziennikarz w pogoni za korespondencją

Wiedeń, w styczniu.

Hokej polski jest w naszej rodzinie sportowej czemś w rodzaju młodszego brata hippiki. Szereg sukcesów międzynarodowych odniesionych nad wybitnemi drużynami Europy, sprawił, że przyzwyczailiśmy się do zwycięstw naszej reprezentacji względnie drużyny A. Z. S-u.

W takiej atmosferze zwycięstwa akademików nad gośćmi zagranicznymi w Krynicy uważaliśmy za coś najzupełniej zrozumiałego, a wiadomości o klęskach w Davos przyjęło nasze społeczeństwo ze zdziwieniem, rozgoryczeniem i urazą.

Czytając sprawozdania ze Szwajcarji i okoliczności towarzyszące klęskom, osobiście nie przeraziłem się niepowodzeniami.

— Poprawimy się w Budapeszcie — pomyślałem i w tej chwili przemknęło mi przez głowę, że jako rodowitemu lwowjaninowi nie wolno mi zostawiać naszych czterech „krajanów" w reprezentacji na pastwę warszawiakom. Jadę za nimi!

Program naszej reprezentacji był, jak wiadomo, ułożony dość magicznie. Z Davos wyjechać miała część do Riessersee, część do Dolnej Austrji, a prócz tego, względnie mimo to, miał się odbyć w Wiedniu 19 b. m. jeszcze mecz Polska — Austrja. Pędziłem więc na złamanie karku do Wiednia, ale po drodze skręciło mnie jakieś licho do Pragi. Kupiłem sobie dzienniki wiedeńskie (sprzedam tanio komplet z dn. 18 b. m.) i ze zdziwieniem widzę, że nikt nic o hokeistach polskich w Wiedniu nie wie.

Ze zmartwienia poszedłem na zawody hokejowe Anglja — Czechosłowacja i Londyn — Praga. Czesi są znowu w świetnej formie, między nami mówiąc, po cichu liczą nawet na zwycięstwo w Budapeszcie. Mają oni rzeczywiście wrodzony talent do gier zespołowych i przy lepszych warunkach treningowych (brak sztucznego lodu) byliby w przyszłości niezwykle groźni. Graczy tej miary co Peka, Maleczek, Puszbauer, Steingenhöfer, czy Szroubek niema zbyt wielu w Europie.

A propos! Inż. Szroubek oświadczył mi własnoustnie, że na przyszłą zimę przyjeżdża na stałe do Polski i jest już tylko rzeczą naszych klubów, by rzuciły na niego wędkę. Najwięcej pociechy będzie miał zeń prawdopodobnie Kraków. Więcej narazie powiedzieć mi nie wolno.

Uciekłszy z Pragi, czekam narazie w Wiedniu na przyjazd naszej drużyny i wodzów wyprawy. Chcę się ich mianowicie spytać, czy gramy naprawdę w Budapeszcie.

J. Roha



TUPALSKI



STOGOWSKI

Na Baraniej Górze

Mistrzostwo narciarskie Śląska

W dniach 19 i 20 stycznia odbyły się na Baraniej Górze zawody narciarskie o mistrzostwo Śląska, połączone z uroczystością poświęcenia nowo wybudowanej skoczni na wymienionej górze.

Zawody wykazały, że ruch narciarski w kresowych bastjonach górskich Beskidów rozwija się z prawdziwą żywiołowością i że zwraca już na siebie baczną uwagę całego narciarstwa polskiego. Dowodem tego zainteresowania może być zarówno współudział w zawodach elity narciarzy zakopiańskich z B. Czechem na czele, jak i obecność na nich przedstawicieli naszych najwyższych władz narciarskich rządowych i samorządowych, wreszcie około 700 widzów.

W dniu 19 stycznia odbyły się biegi. Warunki bardzo ciężkie z powodu zawiei, mgły i głębokich puchów śnieżnych. Wyniki:

Bieg juniorów. Trasa 8 klm. Startuje 18 zawodników, bieg kończy 17. 1) Micherdziński (S. N. O. B. P. T. T.) czas 47 minut 10 sekund, 2) Hassa (W. S. C.) czas 49 min. 16 sek., 3) Hutschinsky (W. S. C.) czas 50 minut 44 sekund.

Bieg pań. Trasa identyczną z trasą juniorów. Startuje 15 zawodniczek, bieg kończy 11. Klasa I: 1) Dubieńska (S. N. Wisła) 53 min. 31 sek. Klasa II: 1) Sawczak-Fischerowa (S. N. P. T. T.) 50 min. 25 sek., 2) Gallówna (S. N. Warta) 1 godz. 3 min. 52 sek.), 3) Gawronowa (S. K. N.) 1 godz. 6 minut 26 sekund.

Bieg seniorów. Trasa 16 klm. Startuje 64 zawodników, bieg kończy 49. Klasa I: 1) Szostak A. (O. N. Sokół, Zak.) 1 godz. 16 min. 50 sek., 2) Czech Br. (S. N. P. T. T.) 1 godz. 17 minut 49 sek., 3) Czech Wł. 1 godz. 19 min. 17 sek. Klasa II: 1) Gajduszek (W. S. C.) 1 godz. 30 min. 19 sek. Klasa III: 1) Alberti (T. T. N.) 1 godz. 27 min. 04 sek. Klasa starszych: 1) Schiele K. (S. N. P. T. T.) 1 godz. 27 min. 46 s.

W niedzielę 20 stycznia nastąpiło uroczyste poświęcenie skoczni, zbudowanej przez oddział górnośląski P. T. T. i Śląski Klub Narciarski w pobliżu źródlisk Wisły. Aktu poświęcenia dokonał ks. prob. Grim z Izdebnej, oraz ks. pastor Nikodem z Ustronia, poczem przemówił mec. Kaźmierczak imieniem P. T. T., p. wojewoda dr. Grażyński — wielki opiekun sportu narciarskiego i sam zawołany narciarz, prezydent miasta Katowic dr. A. Kocur — prezes Ś. K. N. i inni. Przy chrzcie skocznia otrzymała miano „Ślązaczki".

Konkurs skoków dał następujące wyniki. Skoki: 1) Czech Br. (S. N. P. T. T.—Zak.) nota 18.062 dł. ok. 27.5 i 28, 2) Cukier Fr. (Sokół — Zak.) nota 17.750 dł. ok. 25.5 i 30, 3) Szostak A. (Sokół — Zak.) nota 17.437 dł. ok. 25.5 i 26.5.

Wynik kombinacyj: 1) Czech Br. (S. N. P. T. T.—Zak.) nota 18.8435, 2) Szostak A. (Sokół—Zak.) nota 18.718, 3) W. Czech (Sokół—Zak.) nota 17.343.

W ten sposób tytuł mistrza Śląska na rok 1929 dostał się w ręce jaknajgodniejsze.

Rozdanie przepięknych nagród i wspaniały zjazd z Baraniej Góry zakończyły świąteczne dni narciarstwa śląskiego.

Sprawna organizacja zawodów spoczywała w rękach zarządu Śląskiego Klubu Narciarskiego. Komisarzem zawodów był dr. M. Świerz.

Zwycięstwo bobsleju polskiego w Davos

Hr. Jan Potulicki, właściciel bobu „Baby Bogey", na którym wraz z p. van der Sandtem zdobyli w Riessersee pierwsze miejsce, opowiada o swem zwycięstwie.

W pierwszym dniu konkursu tor był bardzo powolny ze względu na kilkodniowy opad śniegu.

Startujemy w pierwszym biegu na 8-mem miejscu, bijąc wszystkich poprzedników i jeźdźców następnych.

W ostatnim biegu pierwszego dnia startujemy jako 11-ka i uzyskujemy rekordowy czas dnia, lepszy o 13.1 s. od najbliższego konkurenta.

Następnego dnia nasze szanse przedstawiały się o wiele gorzej, bo mamy startować jako drudzy w pierwszym biegu.

Żeby zrobić ślady tak jak i dnia poprzedniego dwa boby przecierają tor. Pierwszy bob zjeżdża naturalnie w fatalnym czasie, a my jako drudzy poprawiamy ten czas o 72 sek. Plan nasz był, żeby najwięcej bobować w pierwszej jeździe, bo wiedzieliśmy, iż przegrać ten bieg musimy. Drugi bob i 3-ci nie zdołały nas pobić, dopiero 4 i 5 czas nasz polepszają i ekipa szwajcarska na swoim nowym i nadzwyczajnym bobie bije nas o tą samą prawie liczbę sekund, które zdobyliśmy na niej dnia poprzedniego i spycha na 2-gie miejsce.

Wszystko więc polegało na ostatnim biegu. Warunki atmosferyczne polepszają się i nawet słońce wygląda z za chmur. W drugim biegu startujemy jako 4-ty z rzędu bob „Angelus" zjeżdża jako 1-szy, a „Favor" za nami, mając w tym drugim dniu najlepszy porządek startowania. Zjeżdżamy bez feleru — bobując już resztkami sił — z czasem jest dobrze — bijemy Angelusa, a wreszcie i „Favor".

Jesteśmy na pierwszem miejscu. W ten sposób zdobywamy wędrowny puhar, który zostaje w Davos na zawsze, a na którym jedynie nasze nazwiska będą wyryte.

Nowy akt rozwydrzenia piłkarzy notujemy na Śląsku gdzie mimo ostrej zimy sezon piłkarski nie został przerwany ani na chwilę. Oto na meczu I FC Katowice — Róździeń (Szopienice) 4:2, Goerlitz z I FC rozwścieczony odebraniem mu piłki przez Pohla, spoliczkował go, wybijając mu przytem 3 zęby. Na interwencję sędziego zareagował Goerlitz niemniej brutalnie, wytrącając mu gwizdek z ręki, wobec czego sędzia zawody przerwał. Wydział dyscyplinarny Ligi PZPN-u winien ukarać brutala jak najsurowiej.

Inne mecze przyniosły na Śląsku wyniki: Amatorski — 06 Mysłowice 7:1, Ruch — Naprzód (Załęże) 5:1, Haller — Czarni (Chropaczów) 15:0, V. F. R. Gleiwitz — 06 Załęże 5:3 (3:2), Naprzód (Lipiny) — 09 Mysłowice 2:0.

TYDZIEŃ SPORTOWY WARSZAWY

Turniej gier sportowych Ośrodka W. F. w Warszawie, podniecił ambicje drużyn przegranych, a atmosfera „rewanżu" zapanowała wszechwładnie na sali W. T. C.

A. Z. S. — utracił okazję do rewanżu z YMCA wobec niestawienia się na czas mistrza turnieju.

A. Z. S. — Poselstwo U. S. A. 40:2. Trening dla drużyny AZS, która poprawę swej formy zawdzięcza wyłącznie niemal meczom z najsłabszemi drużynami Warszawy.

A. Z. S. — Polonia 37:26. Gra ładna, prowadzona taktycznie przez Polonię, zwłaszcza jej linję ataku. Należy jednak stwierdzić, iż od ostatnich meczów ośrodka W. F. drużyna Polonji przeżywa depresję i to wówczas gdy system meczów turniejowych wymaga utrzymania formy do końca m. lutego.

Polonia — Strzelec 49:10.

YMCA — Varsovia 32:31.

Wynik w terminologji gier sportowych „nierozstrzygnięty". Wyeliminowana w turnieju Ośrodka W. F. przez AZS—Varsovia, szukała okazji do „moralnej" rehabilitacji swej opinji na mistrzowskim zespole YMCA.

Przewagi taktycznej i punktowej, uzyskanej do połowy nie zdołała Varsovia utrzymać do końca gry. Walka o każdą piłkę przynosiła różnicę jednego punktu dla stron wówczas, gdy o wyniku końcowym decyduje minimalna różnica 2 punktów.

Dogrywka, przewidziana w tym wypadku nie przyniosła konkretnego rezultatu punktowego.

Zawody hokejowe o mistrzostwo kl. B okręgu warszawsko - łódzkiego, rozpoczęły się w ubiegłą sobotę w Warszawie. Pierwsze cztery mecze przyniosły następujące wyniki:

Legja — Union 5:1 (2:1, 1:0, 2:0). Bramki zdobyli: dla Legji II — Materski (2), Zajączkowski, Werner i Majkowski, a dla Unionu — Pruchniewski.

Drugi mecz rozegrany przez Legję II z Polonią zakończył się wynikiem 2:2 (0:2, 0:0, 2:0). Bramki zdobyli Grigorajtis i Szczepaniak dla Polonji, a Zajączkowski i Majkowski dla Legji II.

Remisowo zakończył się również mecz Polonji z AZS II, po równorzędnej grze. Na strzał Lipowskiego odpowiada Polonja strzałem Grigorajtisa. Ogólny więc wynik brzmi 1:1 (1:0, 0:1, 0:0).

Ostatnie wreszcie spotkanie pomiędzy A. Z. S. II a łodzianami zakończyło się po niespodziewanej dobrej grze Unionu wynikiem nierozstrzygniętym 1:1.

Na torze Warsz. Tow. Łyżw. odbył się towarzyski mecz hokejowy pomiędzy Legją I a drużyną W. T. Ł. 9:1. Bramki dla zwycięzców strzelili: Szenajch (2), Lange (2), Pastecki (4) i Kunkiel (1), a dla pokonanych — Rybicki.

Zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej dla młodzieży szkolnej odbyły się w Warszawie na torze W. T. Ł. z następującemi wynikami: Bieg na 500 mtr.: 1) Dobrzyński 1:03.2 s., 2) Dzięcioł (1:03.6), 3) Maliszewski (1:05.8 s.). 1.000 mtr.: 1) Dobrzyński 2:13.4, 2) Maliszewski (2:13.6). W biegu 1.000 mtr. i 3.000 mtr. pań osiągnęła p. Zofja Nehringowa czasy: 2:16.4 sek. (lepszy o 8 sek. od zeszłorocznego) i 7:10 s.

Zawody zapaśnicze YMCA dały wyniki następujące: Waga musza — Kopczyński zwyciężył w 13 m. Wiśniarskiego; waga piórkowa — Zarębski nie rozstrzygnął walki z Hermanem, waga średnia — Gedanko położył Książkiewicza w 21 m.; waga półciężka — Pijałkowski uległ Wrzoskowi w 16 m. W wolnoamerykańskiej walce Kopczyński pokonał Buzę po 19 m. W podnoszeniu ciężarów osiągnięto następujące rezultaty. Waga piórkowa — Zarębski —219 klg. i Herman — 212 klg.; waga średnia — Błoniewski — 247 klg.

Zawody bokserskie Ośrodka W. F. zgromadziły ponad 100 zawodników, zaś wyniki finałów były następujące: w. papierowa, Cackowski (Skra) bije na punkty Wojsławskiego (Orzeł), w. musza, Gosk (Varsovia) — Żaka (Varsovia), w. kogucia, Przodka — Bonisławskiego, w. piórkowa Wolski — Roję, w. półśrednia, Obara (Y. M. C. A.) bije Trzcińskiego (Skra) w 3 rundzie przez k.-o.

Czterech narciarzy lwowskich wzięło udział w zawodach o mistrzostwo Rumunji, rozegranych w Brassow. Oto pierwsze wieści o wynikach:

Bieg 30 klm.: 1) Jansa Jozko (Jug.) 2:12:11, 2) Beranowsky (Cz.) 2:16:26, 3) Żytkowicz (Polska) 2:18:21).

Bieg 15 klm.: 1) Jansa Jozko (Jug.) 1:35:43, 2) Witkowski (Polska) 1:38:44, 3) Żytkowicz (P.) 1:38:50, 4) Kawa (P.), 5) Lexen (Rum.), 6) Beranowsky (Cz.).

Cracovia rozegrała dwa mecze hokeju lodowego w Poznaniu, uzyskując remis z P. K. Ł. 0:0 i ulegając A. Z. S. 0:1. Jedyną bramkę strzelił Warmiński, znany tennisista.

Wyniki hokejowe z Wielkopolski. Poznań: A. Z. S. — Lechja 2:1 (2:0, 0:0, 0:1). Wynik odpowiada przebiegowi gry. Gniezno: Klub Łyżwiarski Poznań—Stella Gniezno 3:0 (1:0, 1:0, 1:0). Zaszczytny wynik dla młodej drużyny gnieźnieńskiej. Bramki zdobyli Leśniak (najlepszy na lodzie — 2) i Karaśkiewicz.

Turniej hokejowy w Krakowie wygrali Czarni (Lwów) przed Wisłą. Wyniki poszczególnych meczów były następujące: Wisła — Sokół 5:0, Czarni — Makabi 3:2, Makabi — Sokół 3:1, Czarni — Wisła 2:1. W meczu tym bramki zdobyli: Muszka dla Czarnych i Makowski dla Wisły. Sędzia p. Osiek.

Kurs skoków i kurs zaprawy biegowej uruchomiony został w Wilnie przez Ośr. W. F. Wilno dla wileńskich narciarzy. Kurs prowadzi wybitny instruktor por. Kwaśnica.

W turnieju hokejowym o puhar wileńskiego Ośr. W. F. Pogoń pokonała Ognisko 6:0.

Konkurs skoków na Antokolu, który miał się odbyć w dniu 27 i. przeniesiony został na 10 lutego z powodu przebudowy skoczni narciarskiej.

Zebranie Krak. Okr. Zw. Lekko-Atl wybrało następujący zarząd: prezesem szef Ośrodka Wych. Fiz. kapitan Frączkiewicz, wiceprezesem zarazem przewodniczący komisji sportowej p. Aleksander Chęczner (po raz 3-ci), wiceprezes zarazem przewodniczący komisji dyscyplinarnej kapitan Wilczyński, sekretarz Isenberżanka, skarbnik sierżant Kozłowski.

Walne zgromadzenie G. Z. O. P. N. odbyło się w Katowicach 27 b. m. Poszczególni delegaci nie orientowali się we wnioskach, co się wybitnie zaznaczyło w przyjęciu uchwał niezgodnych ze zdrowym rozumem. Pod koniec uwydatniło się znaczne znużenie u wszystkich delegatów, tak dalece że bardzo energicznie atakowany zarząd został, po otrzymaniu absolutorium, wybrany ponownie. Nieznaczne zmiany nastąpiły w Wydziale Gier i Dyscypliny i w Komisji rewizyjnej.

Walne Zebranie W. O. Z. P. N.

Walne zebranie Warsz. Okr. Zw. Piłki Nożnej, które się odbyło w ubiegłą niedzielę, wybrało po 12 godzinnych burzliwych obradach nowy zarząd, który przedstawia się następująco: Prezes — Kazimierz Kuczewski, dyrektor powiatowej Kasy Chorych, wiceprezesi — Rusecki (Makabi), Błaszczyk (Skra), Krug (Varsovia), sekretarz — Krał, zastępca sekretarza — Kiejson (Barkochba), skarbnik — Renert, referent statutowy — Gotlib (Gwiazda), referent propagandowy — kpt. Kobos, kapitan związkowy — dr. Jerzy Michałowicz, delegatem zarządu do Warsz. Kolegium Sędziów został Aleksandrowicz (Barkochba).

Wydział Gier i Dyscypliny: Przewodniczący — p. Krug, członkowie — pp. Kuperman, dr Morawski, Górka, Filipiak, Fickowski, Sikora, Porczek, M. Klotz. Komisja rewizyjna — mjr Esman, Grabczak, Tytelman, zastępcy — Wilczyński i Kietliński. Delegaci na walne zebranie P. Z. P. N. — kpt. Kobos (głos decydujący), Rusecki, dr J. Michałowicz, Posner i Fogel.

Wynik wyborów jest wielkim sukcesem bloku robotniczych klubów sportowych, występującego solidarnie. Udało mu się obsadzić prawie wszystkie najważniejsze stanowiska w zarządzie.

Pod koniec posiedzenia 10 klubów, z Polonią, Warszawianką i AZS na czele opuściło zebranie, składając jednocześnie deklarację o zrzuceniu na większość odpowiedzialności za rządy w W. O. Z. P. N.

Przed meczem Polska - Niemcy w boksie

Ze względu na bliski termin powyższego spotkania zasięgnęliśmy garść wiadomości u trenera P. Z. B. p. Nispla, któremi spieszymy podzielić się z Czytelnikami Przeglądu.

Drużyna niemiecka nie zawiera, z nielicznemi wyjątkami, nazwisk najlepszej niemieckiej klasy i ewentualne zmiany w składzie mogą jeszcze nastąpić.

Stegemann nie występował jeszcze nigdy reprezentacyjnie i przedstawia typ przeciętnego szybkiego boksera.

Büttner, najsłabszy członek drużyny idzie do walki bez dużych szans.

Bartneck przedstawia się bardzo dodatnio tak fizycznie jak i technicznie, a ponieważ i Górny z polskiej drużyny jest najlepszym, walka ta będzie stanowiła clou wieczoru.

Cypta młody bokser, bez przeszłości, znajdzie w Anioła niebezpiecznego przeciwnika, chociaż ten ostatni jeszcze do najlepszej polskiej klasy nie należy.

Leipolt stary rutynowany pięściarz, mający już w wadze piórkowej dobre kaie. Nie należy jednak jeszcze do niemieckiej ekstra - klasy. Odznacza się dobrą [illegible] dokładnem trafianiem. Arski może mieć szanse tylko dzięki swemu szybkiemu atakowi.

Tobeck niedawno przegrał spotkanie z Arskim we Wrocławiu, ale w walkach eliminacyjnych wykazał duże postępy, co zadecydowało o przydzieleniu go do reprezentacji. Wieczorek powinien wygrać, o ile nie poniesie go zbytni temperament.

Sänger już ma poza sobą zwycięstwo nad Tomaszewskim, i powinien także i tym razem wygrać. Należy do ekstra - klasy niemieckiej i jest po ubytku Pistulli najlepszym przedstawicielem niemieckiej wagi półciężkiej.

Daniels nie powinien spotkania tego przegrać, jest bokserem twardym i rutynowanym. Jego przeciwnik [illegible] niezmiernie nierównej formie. [illegible] praca nóg może łatwo spowodować przegrana.

Powyższe horoskopy są naturalnie tylko horoskopami a rzeczywistość może tak w jedną jak i drugą stronę zgotować niespodziankę.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Mecz reprezentacyj hokejowych Austrji i Belgji, rozegrany w Wiedniu dał wynik 3:1.

Thunberg wygrał w Wiedniu biegi 500 i 1500 mtr., uzyskując dość słabe czasy. W sumie Finlandczyk zdobył pierwszą nagrodę w turnieju [illegible].

Paumgarten wygrał bieg [illegible] km. o narciarskie mistrzostwo Austrji w czasie 1 g. 7 m. 29 sek.

Mecz bokserski Francja — Niemcy w Dortmundzie dał wynik 6:2.

Cattieu (Francja) pokonał [illegible] w meczu na szable mistrza Niemiec Casmira.

E. Kleinadlówa wygrała mistrzostwo Francji na kortach krytych, [illegible] w finale Goldinę 6:4, 6:1.

NARCIARZE DO NASZYCH CZYTELNIKÓW

TRZY ROZMOWY Z „PRZEGLĄDEM SPORTOWYM"

Trener o swych uczniach

Simonsen liczy na 4-te miejsce Polski w mistrzostwie Europy

Trener P. Z. N., Norweg Bengt Simonsen już drugi rok z rzędu przygotowuje polskich narciarzy do walki z elitą zawodników zagranicznych.

W ciągu dwu sezonów zdążył więc zapoznać się z polskiem narciarstwem. Opinja jego o Polakach zainteresuje na pewno wszystkich czytelników „Przeglądu Sportowego".

Miesiąc suchej pracy w t. zw. „grupie treningowej" przygotował zawodników, a zwłaszcza wojskowych doskonale do właściwej zaprawy, która polegała na biegach grupowych. Trenowano do 18-ki, do 50-ki i do patrolu wojskowego.

Uważam, że czołowa grupa powinna startować razem co tydzień, aby można było obserwować poszczególnych biegaczy na tym samym dystansie. Obecnie wymykają się zupełnie z pod mojej obserwacji.

Daleko gorzej mają się sprawy z 50-ą.

Dotychczas przebiegliśmy ten dystans zaledwie 3 razy, gdyż nie było z kim biegać. Z tego Bujak Józef i Motyka Zdzisław raz, Wilczyński trzy razy. Jest to za mało. Uważam, że 50-a stoi w Polsce bardzo słabo.

Co do Krzeptowskiego, to niestety, nie miałem dotychczas sposobności zaobserwowania go na dystansie 50 klm. O ile wiem czuje się doskonale. Utrzymuje stały kontakt z grupą treningową, w której pracować nie może z powodu posady, przychodzi na masaże.

Mam wrażenie, że powinien zająć dobre miejsce w zawodach międzynarodowych. Doskonały długodystansowiec Władysław Czech przebiegł kilka razy po 25 klm.

W tych warunkach polscy zawodnicy po 30 klm. będą osłabieni i niezdolni do prawdziwej walki. Wielkim błędem jest rozpowszechnione wśród nich mniemanie, że po przebiegnięciu w zawodach 18-ki, są tem samem przygotowani do 50-ki.

Co do „sprinterów" (18 klm.), to jestem zdania, że jeżeli będą mieli co tydzień jeden bieg w konkurencji i jeden trening, to powinni utrzymać się w doskonałej formie do 5 lutego.

Z poszczególnych zawodników, uważam, że Czech Br., Szostak K. i Motyka Zdz. są już dzisiaj w pełni formy. W doskonałej formie znajduje się również Wł. Żytkowicz.

Doskonałym do kombinacji obok Czecha Br. i Żytkowicza będzie St. Sieczka, który startuje w konkurencji cywilnej. W skokach jest bardzo dobry, w biegach dobry.

Karol Szostak jest czwartym z kolei zawodnikiem do biegu złożonego. Biega doskonale, skacze słabo, lecz uważam go za duży talent do skoków i przy intensywnej pracy może dojść do pięknych wyników.

Dotychczasowa praca nasza nad skokami zaczęła się od szeregu treningów na Hyclówce, następnie przeszliśmy na Krokiew o ile tylko warunki pozwalały. Na dwa tygodnie przed zawodami przejdziemy w Jaworzynce 10 „murowanych" treningów, po 10 skoków dziennie.

Uważam, że zawodnicy zakopiańscy nie powinni obecnie wyjeżdżać na żadne zawody i trenować na gwałt skoki.

Prosimy Simonsena o opinję co do poszczególnych skoczków.

— Czech, Rozmus i Sieczka, mówi Simonsen, reprezentują dzisiaj II klasę międzynarodową i nie przypuszczam, żeby w tym roku mogli osiągnąć wyższy poziom. Zasadniczą ich wadą jest branie dużego rozbiegu i słabe wybicie.

Bronek Czech dobrze ląduje. Rozmus skacze na sztywne nogi i dlatego skoki jego robią wrażenie ustanych tylko przypadkowo. Sieczka ląduje niepewnie. Mietelski dobrze ląduje na 35—40 metrów, przy dłuższych skokach jest bardzo niepewny. Mam wrażenie, że zawcześnie się odbija.

Cukier skacze za ciężko, robi błędy w odbiciu, lecąc w powietrzu nie pracuje, ląduje niepewnie. Zaydel za mało nachyla się w powietrzu, ląduje za szeroko i zanadto pochyłony do tyłu. Szostak Karol wie doskonale, co to jest skok, orjentuje się świetnie w poszczególnych jego fragmentach, ale niema pojęcia o lądowaniu, gdyż za mało trenuje.

Trzecia klasa, to skoczkowie, którzy muszą jeszcze bardzo nad sobą pracować, gdyż nie zdają sobie zupełnie sprawy z tego czem jest skok narciarski i nie mają pojęcia o jego „składowych" częściach.

Co do Bronka Czecha, jedna uwaga: W oczekujących nas zawodach wyciągnie mojem zdaniem takie same długości, jak najlepsi skoczkowie zagraniczni, ale przy dłuższych skokach będzie niepewny. O ile mu szczęście dopisze, powinien wyjść na 2 — 3 miejsce w biegu złożonym.

W klasyfikacji państwowej Polska powinna zająć 4 miejsce po Norwegach, Szwedach, Niemcach, przed Czechami.



WILCZYŃSKI
jeden z najlepszych biegaczy na 50 klm. uległ złamaniu nogi podczas treningu narciarskiego.

Z karabinem na nartach

Por. Kasprzyk o wojskowej grupie treningowej w Zakopanem

W przygotowaniu polskich narciarzy do międzynarodowych zawodów pierwszorzędną rolę odegrała t. zw. grupa treningowa, zorganizowana przez por. Artura Kasprzyka, znanego oficera-narciarza.

Zakopiański Ośrodek treningowy został otwarty 15 listopada ub. r. w Domu Wycieczkowym przy ul. Chałubińskiego.

Przed pożarem hotelu Polonia, odbywała się tam gimnastyka, gry i zabawy sportowe. Po pożarze przenieśliśmy się do Sokoła. Boks uprawiamy w lokalu grupy.

Sucha zaprawa zaczęła się od 18 listopada. W pierwszym tygodniu ku ogólnemu zdziwieniu uczęszczało na ćwiczenia 6 — 10 osób z cywilnych zawodników. Później sytuacja poprawiła się szybko, tak, że tygodniowo trenowało około 20-tu.

W pierwszym tygodniu odbywały się marsze suche z kijkami. Po spadnięciu śniegu, ze względu na cienką jego warstwę trenowaliśmy na szosie do Morskiego Oka i trawiastemi zboczami w stronę Poronina. W grudniu mieliśmy już doskonałe śniegi. Właściwa zaprawa zaczęła się 15 grudnia pod kierunkiem Simonsena. Grupa treningowa została podzielona na zespoły: 18-ka, wojskowi i 50-ka, panie.

Dwa dni w tygodniu przeznaczyliśmy na treningi biegów, resztę na skoki, ćwiczenia techniczne, spacery.

Uważam, że to zupełnie wystarcza.

Zaprawa pod kierunkiem Simonsena trwała tylko dwa tygodnie, gdyż od 1 stycznia zaczął się już oficjalny sezon sportowy, zawody, wyjazdy i t. p. Obecnie przychodzi na treningi po 2—3 zawodników. Z tych, którzy nie wyjeżdżają trenują b. pilnie Szostakowie K. i A., Król i Wilczyński do czasu wypadku z nogą. Na treningi skoków uczęszczają punktualnie Sieczka, Czech, Rozmus, Cukier, Zaydel i Mietelski. Mało skakał Karol Szostak.

Obecnie praca grupy treningowej idzie w pełnem tempie, pomimo zawodów i wyjazdów.

Ustalane są co tydzień programy treningów, co drugi dzień masaże, dwa razy w tygodniu kąpiele, na które trzeba przyznać chodzą wszyscy gremjalnie.

Ostatnie dwa tygodnie przed zawodami zostały przeznaczone na 6 treningów, po dwie 18-ki, 50-ki i 30-ki, resztę czasu poświęcimy na skoki i spacery.

W dziale wojskowym główny nacisk położono na przygotowanie patrolu do biegu drużynowego 30 klm. ze strzelaniem.

Do konkurencji tej trenuje dwu oficerów: kpt. Niemiec i ja, oraz czterech szeregowych, Kuraś J., Skupień St., Hrywniak i kpr. Pawluszkiewicz.

Przygotowanie patrolu jest bardzo solidne. Ułatwia to znakomicie dyscyplina wojskowa. Przechodzimy 2 treningi w tygodniu. Zaczęliśmy od kilku kilometrów, stopniując dystans, obecnie dochodzimy do 25 klm. Całkowitą 30-kę w pełnym tempie przebiegliśmy po raz pierwszy na zawodach o memorjał ś. p. por. Wójcickiego. Potem nastąpił okres wypoczynkowy. Raz w tygodniu pełna 30-ka w najsilniejszym tempie w szyku patrolowym ze strzelaniem.

Skład patrolu zostanie definitywnie ustalony w najbliższych dniach.

Po raz pierwszy w Polsce przy grupie treningowej ćwiczył w tym roku komplet najlepszych narciarek, przygotowując się do silnej konkurencji międzynarodowej w lutym. Codziennie pod moim kierunkiem ćwiczyły gimnastykę w Sokole w godzinach wieczorowych. Co drugi dzień trening z Simonsenem od 7 — 10 klm. w tempie wycieczkowem i w konkurencyjnem 5 — 8 klm.

Panie, trzeba im to przyznać, były bardzo pilnemi uczenicami, zwłaszcza Polankowa i Stopkówna. Od pierwszego startu w zawodach treningi zostały przerwane, obecnie przychodzą na masaże i kąpiele.

Pytamy por. Kasprzyka, czy jest zadowolony ze swej odpowiedzialnej roli?

— Obowiązki komendanta grupy — zwierza się porucznik — są bardzo absorbujące. Nie mam tej nerwowej świeżości, którą miałem w zeszłym roku. Naogół jestem zadowolony ze swej pracy. Między mną i zawodnikami wytworzyły się miłe stosunki koleżeńskie. Staram się każdego zawodnika traktować indywidualnie, przystosowując trening do jego warunków.

W dniu moich imienin byłem zaskoczony miłą owacją, którą urządzili mi zawodnicy. Jest to dla mnie dowodem harmonijnych stosunków, panujących w grupie treningowej.

Wyniki uzyskane w biegach są najlepszym dowodem, że pracujemy skutecznie i planowo. Systematyczną pracę z zawodnikami cywilnymi utrudniają ich zajęcia prywatne, lecz na to nie ma rady.

Na zawody F. I. S. zapatruję się optymistycznie. Jestem pewien, że odniesiemy szereg sukcesów i uzyskamy wyniki lepsze, niż w zeszłym roku.



SIMONSEN I KASPRZYK
którzy dzielą się z „Przeglądem Sportowym" swemi opinjami o naszych zawodnikach.



THUNBERG
ustanowił w Davos nowy rekord świata na 500 mtr. w jeździe szybkiej na łyżwach. Czas 42.8 sek.

WPŁAW PRZEZ KANAŁ PANAMSKI.

Pływanie zawsze było ulubionym sportem literatów, nawet tych, których styl był najmniej wodnisty. Lord Byron przepłynął Hellespont, by ocenić prawdziwość pięknej starożytnej legendy o Hero i Leandrze; dalej wielkim adeptem pływackim był Gustaw Flaubert, a dziś Abel Hermant twierdzi bez żenady, iż jest dumniejszy ze swego crawlu, niż ze swch powieści.

Richard Halliburton pisarz amerykański w stylu Jack Londona, podczas pobytu w Europie też przepłynął przez Hellespont, z Azji do Europy. Lecz uważał taki wyczyn za spacerek, dla dodania apetytu przed śniadaniem. Istotnie zrobił lepiej. Przepłynął przez Kanał Panamski. Po 50 godzinach pływania w ciągu 9 dni.

Wyruszył z brzegu północno-amerykańskiego w towarzystwie łódki, w której zajęło miejsce dwu ludzi, uzbrojonych w karabiny. W tych okolicach bowiem jest bardzo dużo rekinów.

Płynął tak do wieczora. Na noc właził do łódki, która do rana stała na kotwicy. Nazajutrz Halliburton wracał znów do wody.

Gdy dotarł do brzegu południowego, spostrzegł, że przez cały czas towarzyszyło mu w drodze 5 krokodyli, czyhających na nieostrożność jego, by sobie „po ludzku" zakąsić.

Z Panamy Halliburton zamierza udać się do Peru, a tam na maleńką wysepkę Inan-Fernandez, gdzie przebył dwa samotne lata ongi marynarz angielski Selkirk ze swym wiernym Piętaszkiem. Bo Selkirk — to prawdziwe nazwisko niezapomnianego Robinsona Cruzoe.

Halliburton chce tam zamieszkać w zupełnie podobnych warunkach, by swe przeżycia opisać potem w książce.

Loteczkowa po tragicznym wypadku

Mistrzyni Polski nie może bronić barw ojczystych

Wiadomość o wypadku Loteczkowej przeszła w kraju niemal bez większego echa. Nawet we Lwowie nie zorjentowano się, że chodzi tu o poważniejszy wypadek, przypuszczano raczej, że jest to jedna z tych kontuzyj, które po krótkim czasie znikają bez śladu.

Chcąc naocznie przekonać się o stanie zdrowia p. Janiny wybraliśmy się do niej w odwiedziny, mając jeszcze iskierkę nadziei, iż sprawa nie przedstawia się może zbyt tragicznie. Niestety już u wejścia przekonaliśmy się, że jest źle. Zwykle zdrowa i tryskająca humorem pani Janka, leżała teraz z twarzyczką bólem skrzywioną. Czyżby to była ta sama kobieta, która, towarzysząc olimpijczykom naszym w 40-kilometrowym biegu treningowym, potrafiła jeszcze „na deser" skonsumować parę kilometrów tańca u Trzaski?

Nie trzeba być psychologiem, by stwierdzić, że fatalny wypadek załamał p. Loteczkową nietylko fizycznie, ale w silniejszym jeszcze może stopniu psychicznie.

— Ładnie nas Pani ubrała — rozpoczynam obcesowo rozmowę. — Triumf Lwowa na razie djabli wzięli!

Podenerwowany do najwyższego stopnia, płaczliwy głos pouczył mnie, że ton zapytania nastawiłem na fałszywą falę. Miałem bowiem przed sobą nie tę wiecznie wesołą, energiczną osóbkę, lecz zrozpaczoną kobietę.

— Czego właściwie jeszcze ode mnie chcecie! Nie dość, że przybita jestem do łóżka, jeszcze wszyscy przychodzicie z wymówkami i żalami, tak jakbym celowo wyrządziła sobie szkodę.

— Co się właściwie Pani stało?

— Wyjechałam na kilka dni w okolice Złoczowa do znajomych, skąd miałam udać się do Krynicy i Zakopanego. Całe dnie spędzaliśmy naturalnie na nartach. W czasie jednej wycieczki, będąc w pełnym „szusie", najechałam na pień, ukryty pod cienką warstwą śniegu, wyleciałam w powietrze, upadłam — i straszny ból dał mi odczuć, że tym razem i mnie pech dosięgnął. Włożono mnie na sanki i przewieziono do domu, gdzie lekarz stwierdził naderwanie ścięgna, wylew w kolanie i zagipsował mi nogę. Pech rzadko przychodzi sam. Opatrunek gipsowy wywołał oparzenie naskórka i teraz...

— „Jak widzi pan pacjentka nasza leży skrzywiona z bólu, tak, że nawet nie można jej dotknąć, a cóż dopiero racjonalnie leczyć właściwe uszkodzenia — kończy przybyły właśnie lekarz.

— Jakież są widoki rekonwalescencji, panie doktorze?

— Najgorsza rzecz — to właśnie nieszczęśliwe oparzenie. Jeśli nie usuniemy go jak najszybciej i nie przystąpimy do leczenia kontuzji, sprawa może się przeciągnąć przez kilka miesięcy.

— A więc o nartach nie ma już w roku bieżącym mowy?

— Hm, może gdzieś w kwietniu, względnie jeśli chodzi o rok bieżący, to w... grudniu.

— Ładne widoki, cóż pani na to?

— Jestem zrozpaczona, taki piękny śnieg, warunki doskonałe, byłam w wyśmienitej formie i miałam zamiar raz wreszcie doprowadzić do rozstrzygnięcia: ja, albo moja konkurentka. Dość miałam tych półsłówek i niedomówień, różnych uwag niektórych organów prasowych, które odnosiły się do mnie z dziwną niechęcią. A tu — leż w łóżku, zaciskaj zęby i płacz bezlitośnie.

Niejednokrotnie zastanawiałem się dlaczego ruch sportowy bogaty w emocje, nie zdołał tematem swym zapłodnić literatury dramatycznej. Tłumaczyłem sobie to małem skomplikowaniem przeżyć sportowych. Spoglądając na p. Loteczkową nasunęło mi się na myśl, że mam przed sobą doskonałe tło, na którem możnaby osnuć interesującą sztukę o podłożu sportowem.

N. Süssermann.

Pierwszy polski podręcznik „Hokeja na lodzie" wydali wspólnie w Poznaniu: kpt. int. Tadeusz Prochowski (ongiś znany piłkarz Cracovii), por. lek. Marjan Grodzki, prezes P. Z. H. T. oraz znany publicysta sportowy Tadeusz Paczkowski. Brak podobnego podręcznika dawał się odczuwać w polskiej literaturze sportowej.

Zaledwie 386 narciarzy liczy P. Z. Narciarski. Najwięcej członków liczy sekcja narciarska P. T. T. — 47, dalej idą Czarni (Lwów) — 39, Śląski Klub Narciarski — 39, Wintersportklub Bielsko — 35, Sokół Zakopane — 31 zawodników.

Okręgowy Związek Hokeja na lodzie zawiązał się w dniu 18 b. m. w Poznaniu. Akces swój zgłosiły następujące kluby: A. Z. S., Klub Łyżwiarski i Lechja z Poznania oraz Stella (Gniezno). Zarząd ukonstytuował się następująco: prezes: por. Dembiński (K. Ł. P.); wiceprezes: Drzewiecki (Stella); sekretarz: Przemysław Warmiński (A. Z. S.); skarbnik: Tadeusz Paczkowski (Lechja); kapitan sportowy: Ochocki (A. Z. S.); radni: Żuberek (K. Ł. P.) i Polcyn (Lechja).

Zawody hippiczne na śniegu odbędą się w dniach 17 — 21 lutego w Zakopanem. Zawody składać się będą z wyścigów i ski-kjoeringu. Tor na Równi Krupowej buduje inż. Meyer. Organizacja spoczywa w rękach Małopolskiego Klubu Jazdy.

NAJWIĘKSZY KLUB PIŁKARSKI ŚWIATA.

Football południowo-amerykański od szeregu już lat cieszy się opinją najlepszego na świecie. Na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu objawił się w postaci drużyny Urugwajskiej. W Amsterdamie narówni z Urugwajczykami stanęła Argentyna.

Jednak nietylko w tych dwu krajach sport piłkarski podniesiono do poziomu nieznanego w Europie. Obok Argentyny i Urugwaju jest jeszcze Brazylja, która zespołu swego na Igrzyska nie przysłała, lecz która w niczem nie ustępuje sąsiednim republikom. W Brazylji właśnie istnieje klub, który bezsprzecznie zasługuje na miano największego i najbogatszego stowarzyszenia piłkarskiego na całej kuli ziemskiej.

Jest nim, nieznany zupełnie w Europie, nawet z nazwy „Fluminense Football Club".

Posiada on własny stadjon o 50.000 miejsc siedzących, z czego 30,000 krytych. Siedzibą klubu jest wspaniały pałac, połączony z główną trybuną marmurowemi schodami. Na parterze znajdują się sale przyjęć, zarządu, sekretarjatu, skarbnika, kilka kabinek telefonicznych, bar amerykański, restauracja, sale bilardowe, bibljoteka, czytelnia, sala korespondencyjna, palarnia, salonik dla dam, fryzjernia, obszerny hall. Na pierwszem piętrze sale balowe, sala teatralna. Na drugiem piętrze — biura. W suterynach znajdziemy: sypialnie dla graczy, sale kąpielowe, sale dla masażu, prysznice, aptekę, ambulatorjum ze stale dyżurującym lekarzem i masażystą, szatnie i t. d.

Całe to urządzenie kosztowało kilkadziesiąt miljonów. Ale football jest popularnym w Brazylji, miejsca są zawsze wszystkie wyprzedane, no i Fluminense posiada 6.000 członków.



DEMPSAY STRZELA GOLA
drużynie hokejowej A. Z. S-u podczas meczu w Davos.



JANINA LOTECZKOWA
uległa podczas treningu wypadkowi, który — jak dowiadujemy się z wywiadu, drukowanego obok — uniemożliwi jej startowanie w sezonie obecnym.



ODPARTY ATAK KANADY
przez wypad bramkarza A. Z. S-u Stogowskiego (leży na lodzie).

Łyżwiarskie mistrzostwa świata

Pojedynek między Ballangrudem a Thunbergiem

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego" z Davos.

Davos w styczniu.

Perla górska Szwajcarji — Davos zdobyła sobie zdecydowanie miano stolicy łyżwiarstwa światowego.

Tegoroczne mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej rozegrane na tamtejszym idealnym wprost torze przeniosły do Davos ostatni rekord świata (5 klm.), który dotychczas figurował jako „własność" Oslo i uzyskany był w 1922 r.

Prócz tego padł drugi rekord, bodaj jeszcze wyżej wyśrubowany (500 mtr.), a inne wyniki dowiodły, że warunki naturalne Davos są wprost idealne dla łyżwiarzy.

Od kilku lat już w jeździe szybkiej toczy się zaciekła walka o pierwszeństwo między koalicją asów Norwegji i legendarnym już rodakiem Nurmiego — Thunbergiem.



POLANKOWA

Dopóki wszakże przeciwstawiali się mu specjaliści pojedyńczych konkurencji jak Evensen, Larsen, Carlsen i t. d., którzy niekiedy indywidualnie nawet zwyciężali, wielki Finlandczyk potrafił w ogólnej punktacji czterech biegów zdobywać najwyższe tytuły Europy, świata i Olimpjady.

W roku ubiegłym jednak na czoło łyżwiarzy norweskich wysunął się zdecydowanie młody Ballangrud, bezkonkurencyjny w biegach długich (5 i 10 klm.). Znawcy i sam Thunberg nawet zaczęli sobie zdawać sprawę, że nadchodzi kres jego hegemonji, opartej na świetnych wynikach biegów krótkich, które nie mogły zapewnić mu takiej nadwyżki punktów, jak biegi długie młodemu rywalowi.

W przededniu tegorocznych mistrzostw Europy rozeszły się nawet pogłoski, iż Thunberg obawiając się wyższości Norwega nie stanie wogóle na starcie, aby bronić posiadanego tytułu. Choroba Finlandczyka zdawała się potwierdzać te wiadomości.

Tem większa była niespodzianka dla wszystkich, gdy na pięknym torze w Davos pojawiła się znana tutaj sylwetka Thunberga. Zgotowano mu też żywiołową owację, gdyż bez niego widzowie byliby pozbawieni emocji walki, zgóry przesądzonej na korzyść Norwegów.

Ogółem startowało 17 łyżwiarzy, reprezentujących 6 państw: Norwegję i Holandję po 4, Austrję i Węgry po 3, Szwajcarję 2 i Finlandję 1. Start odbywał się po dwu zawodników wylosowanych każdorazowo.

Los zrządził, iż dwaj główni rywale Thunberg i Ballangrud startowali ze sobą razem aż w 3 biegach, przyczem tor Davoski był widownią walki, która przyniosła rekord świata na 500 mtr., zdawałoby się wyśrubowany już do maximum tydzień przedtem przez zawodowca Mathisena.

42.8 sekundy! Czas ten z pewnością pozostawi nazwisko Thunberga na długo w tabeli rekordów świata. Doskonałym drugim był Ballangrud w czasie o 1 sek. gorszym dowodząc, że jest również świetnym sprinterem.

Nie zadowolniło to widocznie przyszłego mistrza Europy, gdyż w drugim biegu tegoż dnia (5 klm.), startując ze słabym Holendrem Hoftmanem, obalił rekord swego rodaka Ströma, trwający od 7 lat. Nowy czas jest lepszy od dawnego o 2.3 s. Tym razem Thunberg był drugi, w czasie o 16 sek. gorszym.

Rozstrzygnięcie padło podczas biegu 1500 mtr., który był oddawna domeną Finlandczyka i zwycięstwo jego nie mogło ulegać żadnej wątpliwości. Chodziło jedynie o to czy Ballangrud nie pozostanie zbyt daleko w tyle, dając rywalowi nadmierną w punktacji ogólnej przewagę, której już w biegu 10 klm. nie mógłby przekreślić.

Gdy więc Norweg, zaciekle walczący o każdy metr kończył decydujący ten bieg zaledwie o 15 mtr. w tyle za idealnie wprost płynącym po łodzie Thunbergiem wszyscy zrozumieli, że bieg 10 klm. przyniesie ostateczną detronizację mistrza.

Do ostatniego punktu programu stanął Ballangrud z nieznacznie lepszą punktacją (0.26 p.) i zdobycz tę musiał powiększyć jeszcze.

Tak się też stało. Thunberg król sprintów, ugiął się przed młodym dystansowcem i oddał w jego ręce jeden z oddawna piastowanych tytułów: mistrza Europy. Hymn norweski uczcił ten sukces Ballangruda. Zwycięstwo jego, aczkolwiek rzetelne, było jednak tak nikłe, iż kto wie czy za miesiąc w Oslo walcząc o tytuł mistrza świata, Thunberg znów nie będzie górą?...

W. K.

Wyniki techniczne mistrzostw Europy były następujące:

500 mtr. 1) Thunberg 42.8 sek. (rekord świata Larsena pobity o 0.3 sek.), 2) i 3) Ballangrud i Pedersen 43.8 s., 4) Larsen 44 sek., 5) Van der Scher 45.4 sek.

1500 mtr. 1) Thunberg 2 m. 19 sek. (gorszy od rekordu Mathisena o 1.6 sek.), 2) Ballangrud 2 m. 20.2 sek., 3) i 4) Larsen i Van der Scher 2 m. 22.9 sek., 5) Pedersen 2 m. 25.9 sek.

5000 mtr. 1) Ballangrud 8 m 24.2 s. (rekord świata Ströma pobity o 2.3 sek.), 2) Thunberg 8 m. 40.8 sek., 3) Van der Scher 8 m 43.8 sek., 4) Heiden, 5) Polacsek, 6) Larsen

10000 mtr. 1) Ballangrud 17 m. 43.4 sek. (gorszy od rekordu Carlsena o 26 sekund), 2) Thunberg 17 m. 53.9 sek., 3) Larsen 17 m 58.8 sek., 4) Van der Scher 18 m. 9.6 sek., 5) Heiden, 6) Polacsek

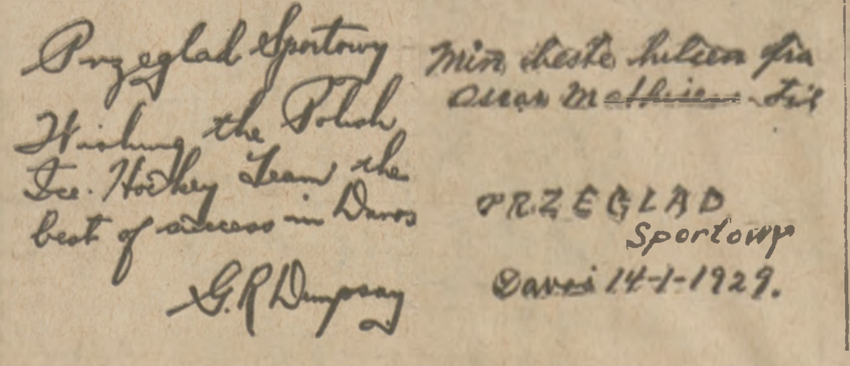
Punktacja ogólna. 1) Ballangrud 194.12 p., 2) Thunberg (Fin.) 194.90 p., 3) Larsen (Nor.) 199.18 p., 4) Van der Scher (Hol.) 199.89 p., 5) Heiden (Hol.) 202.88 p., 6) Riedl (Austrja) 204.78 p.

Przypominamy, że punkty obliczane są w stosunku do czasu uzyskanego na 500 mtr., który stanowi podstawę. Czasy 1500 dzieli się przez 3, 5000 m. przez 10, a 10000 mtr przez 20. Zesumowane ilorazy dają ostateczną ilość punktów.

Sensacją zawodów był Holender Van der Scher, który dziś już jest groźnym rywalem dla Norwegów. Wogóle monopol Skandynawów na łyżwiarstwo zaczyna się mieć ku końcowi.

AUTOGRAFY MATHISENA I DEMPSAY'A

z najlepszemi życzeniami dla sportu polskiego i pozdrowieniami dla Czytelników „Przeglądu Sportowego".





ZIĘTKIEWICZOWA

TAM GDZIE MUSKUŁY PATRONUJĄ PRACY

Migawki w paryskiej hali win

Paryż jest niezawodnie największym konsumentem wina, wśród miast całego świata. Posiada całą dzielnicę, całą wioskę, zamieszkałą przez beczki kosztownego płynu.

Tam hen, pod platanami, nad Sekwaną, wzdłuż quai de Bercy. Wioska ta jest niejako kartą łakomej Francji, ze swemi uliczkami o nazwach, zapożyczonych z karty restauracyjnej. Ulica Saint Estephe prowadzi do ulicy Saint Emilion, Avenue du Maconnais przecina Allee de Pommard! Gdyby tu zabłądzić, można by się upić, czytając napisy na rogach, napisy, uwieczniające nazwy znanych win, tak jakby nazwiska wielkich ludzi.

Nad wieczorem przygotowuje się pracę następnego rana. Wszędzie całe stosy pustych beczek. Tu je myją, tam naprawiają.

Gdy ludzie zaczną baryłki ustawiać i przestawiać, zobaczymy co znaczy wysiłek fizyczny.

Człowiek, z którego się śmiejemy, na zabawie towarzyskiej, gdy nie odrazu odpowiada na pytanie, co jest cięższe, czy kilo żelaza czy kilo pierza, nie jest naiwnym prostakiem. Pusta beczka waży 180 kilo. Ale czy nie ciężej jest poruszać tą brzuchatą i pękatą, o dziwacznej formie i przesadnych wymiarach, beczkę z drzewa kasztanowego, niż dobrze zrównoważoną, wygodną, specjalnie dostosowaną „płytolaskę" używaną przez atletów? A taki specjalista z quai de Bercy baryłkę prowadzi za sobą, jak psa na smyczy, jednym palcem.

Dopiero nazajutrz rano rozpocznie się praca prawdziwych siłaczy. O świcie, wzdłuż ulic, każących marzyć o burgundzie i bordo, o szampańskim i o brzegach Renu, stają jeden za drugim samochody ciężarowe. Trzeba je załadować. Wtaczać pełne wina beczki po pochyłych drągach, albo wnosić wspólnemi siłami, na głośną komendę „Raa-zem", lub wreszcie dawać radę samemu.

Oto właśnie Raymond Cramois, najsilniejszy pono chłop w Bercy, 26 lat, barczysty i wesoły. Chwyta oburącz „demi" — beczułkę o wadze 200 kilo, i na dwa tempa, jakby powiedział dźwigacz ciężarów, unosi do wysokości piersi i delikatnie kładzie na platformę auta. Nie czyni tego łatwo, ale czyni stylowo. I gdyby postawić obok wprawnego, wytrenowanego atletę, ćwiczącego przepisowo ciężarami, byłoby wielkie podobieństwo w ich ruchach, jednako skoordynowanych i harmonijnych.

A takich, jak Cramois, na quai de Bercy o tej porze popisywało się kilkuset.

Wyrażenie „popisywało się", użyte w stosunku do codziennej zarobkowej pracy, nie jest tu nie na miejscu. Bo występował wyraźnie moment rywalizacji, który nadawał pracy tych robotników charakter i znaczenie ćwiczenia sportowego.

Raymond Cramois jest mistrzem Bercy. Nikt nie kwestjonuje tego tytułu — zupełnie nieoficjalnego zresztą — i autorytetu z nim związanego. Ale jest ich kilkunastu, tych których gryzie zdrowa zazdrość, którzy natężają całą swoją wolę i wszystkie swoje siły, by dopiąć celu — być najsilniejszym.

Czy dążenie takie — u prostego, biednego chłopca — robotnika, — dążenie do celu, najmniejszych korzyści materjalnych nie przynoszącego, a zaspokajającego tylko skromną, lecz piękną ambicję, nie jest czemś bardzo ładnem... i czysto sportowem?

Samochód ruszył. To tu, to tam zatrzyma się teraz przy chodniku i ten sam człowiek, który godzinę temu ciężkie beczki na platformie ustawiał, będzie je kolejno znosił do tej czy innej piwnicy, dźwigając stamtąd beczki puste.

Przechodnie nie zatrzymywali się, by spojrzeć na te wysiłki konieczne, okraszone dozą sportowego piękna. Czasem nawet głośno narzekali, że się zatarasowuje drogę. Ale młody robotnik wiedział sam, że jest piękny w swej sile i naiwnie się śmiał sam do siebie.

Oni są prości, — ludzie z Hali Win, — i lubią swoją pracę.

— Nie znają nas — twierdzą — i myślą, że jeśli cały dzień spędzamy przy beczkach, w piwnicach i w knajpach, to musim konieczanie pić. Ale gdybyśmy pili, czy byśmy wytrzymali... i czyby nas trzymali? Nasz dzień pracy jest czasem bardzo długi. Gdy nieraz, o zmierzchu, uskuteczniamy jaką pilną dostawę, mamy nieraz kilka tysięcy kilo udźwiganych za sobą.

Do rozmowy przyłącza się właściciel małej kawiarenki:

— Ja, proszę pana, dawniej dostawiałem piwo. Znosiłem beczki do piwnic i wynosiłem puste. Do stu razy dziennie. Niech pan zobaczy moje ręce. W swoim czasie byłem mistrzem browaru.

I demonstruje żelazny biceps. Był mistrzem: niezmordowanym, najzgrabniejszym, najodważniejszym, najsilniejszym.

Wiktor Junosza.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. A. Stef., Warszawa. Kolej przyznała 66% zniżki w drodze powrotnej.

P. M. Zys., Będzin. Propozycje zastępstwa przyjmujemy. Czekamy na materjał do druku.

P. Wit. Borz., Stołpce. Dziękujemy i prosimy o pamięć na przyszłość.

P. Wł. Żarow., Mołodeczno. Administracja załatwiła, numery wysłane. O wiadomości prosimy, korespondenta w M. nie posiadamy.

P. Ad. Świtlik, Warszawa. Nie rozumiemy pańskiej tabeli, ani kryterjów, któremi się pan kierował.

P. Henr. Kur., Skierniewice. Nazwisko p. Janiny Loteczkowej, jako autorki, nie jest czytelnikom „Przeglądu Sportowego" nieznane. Drukowała ona na łamach naszych swoje uwagi o narciarstwie. Znakomita zawodniczka wycofała się z życia sportowego zapewne tylko czasowo. O kontuzji jej donosiliśmy.

P. Eug. Karp., Baranowicze. Jaka będzie trasa biegu narodowego naprzełaj — niewiadomo. Trasy nie ujawnia się z zasady. Udział Pan może wziąć; gdy lista zgłoszeń będzie otwarta, klub pański powinien nadesłać zgłoszenie do P. Z. L. A., Wiejska 11.

P. Bol. Wigdorczyk, Santiago de Chile. Dziękujemy za miły list. Na korespondencje z Chile nie reflektujemy, gdyż dochodziłyby nas ze zbyt wielkiem opóźnieniem. O zdjęcia prosimy. Wysyłamy panu pięć numerów okazowych. Prenumerata kwartalna na zagranicę wynosi 4 zł 50 gr.

Terminy okręgowych mistrzostw bokserskich ustalono jak następuje: Poznań — 1, 2 i 3 lutego, Łódź — 8 i 10 luty, Lwów — 9 i 10 luty, Śląsk — 16 i 17 luty.

Skład repr. Polski w boksie na mecz z Niemcami przedstawia się następująco: waga musza — Forlański, zastępca Moczko; waga kogucia — Pyka, zast. Glon; waga piórkowa — Górny, zast. Karaśkiewicz; waga lekka — Wochnik, zast. Anioła; waga półśrednia — Arski; waga średnia — Seidel, zast. Wieczorek; waga półciężka — Tomaszewski; waga ciężka — Kupka, zast. Stibbe.

Zawody pływackie zostały rozegrane w Krakowie w krytej pływalni Y. M. C. A. W poszczególnych konkurencjach zwycięstwo odnieśli:

Panowie: 100 mtr. st. dow. — Jan Kot (A. Z. S. — Lwów) 1:14.1 sek.; 200 mtr. st. dow. — Jan Kot 3:05.3 s.; 200 mtr st. klas. — Paully (Cracovia) 3:24 sek., rekord okręgu krak. pobity; 100 mtr. nawznak — Jan Kot 1:33.4 sek.; sztafeta 5 x 50 mtr. st. dow. — E. K. S. (Katowice) 2:57 sek.

Panie: 50 mtr dow. — Czapicka (Cracovia) 45 sek.; 100 mtr. st. klas. — Fitzówna (Giszowiec) 1:46.4 sek.; sztafeta 4 x 25 mtr st. dow. — Giszowiec 1.34 sek.

Chłopcy: 100 mtr st. dow. — Pilarz (Cracovia) 1:25.2 sek.; 25 mtr st. dow. — Duray 16 sek.; 50 mtr. st. klas. — Ramza (Cracovia) 46.4 sek.; sztafeta 4 x 25 mtr st. dow. — Cracovia 1:04.4 sek. Organizacja spoczywała w rękach Cracovii.

Uporczywe pogłoski krążą na temat opuszczenia przez Kostrzewskiego (A. Z. S.) macierzystego klubu. Jeżeli pogłoski te odpowiada[illegible] rzeczywistości, to A. Z. S poniesie [illegible] stratę w decydującym roku [illegible] Łucznik.

Górski, doskonały miotacz, [illegible] w zeszłym roku był przymusowtaci „partyjnym", weźmie w nadcho[illegible] sezonie udział w batalji A. Z. S. [illegible] Polonia w barwach biało-cz[illegible] [illegible]ski po zwolnieniu z wojska osiedli się na stałe w Warszawie.

Por. Fryszczyn rekordzista w s[illegible]ku wwyż, został służbowo przeniesiony z Przemyśla do Warszawy. Powyższa tranzlokacja ułatwi utalentowanemu skoczkowi przeprowadzenie systematycznego treningu.

Gen. Sosnkowski prezes K. S. Polonia, pracuje niezwykle energicznie na nowem stanowisku, zadziwiając klub konsekwencją w działaniu i stanowczością w dążeniu do wytyczonych celów. Gen. Sosnkowski osobiście przewodniczy na walnych zebraniach klubu, zabierając głos we wszystkich żywotnych zagadnieniach.

Składy kierownictw poszczególnych sekcyj w Warszawiance przedstawiają się jak następuje: s. p. n. kiero[illegible] Domański, s. l.-atl. por. Suchorz[illegible], s. pań Koernerówna, s. tennis L[illegible]burg Ant.

Pierwszy krok zapaśniczy org[illegible] je w porozumieniu z Pol. Zw. [illegible] warszawska Y. M. C. A. Zawo[illegible] powyższe rozegrane zostaną dnia 1[illegible] tego w sali na Dynasach.

ROBERT DIEUDONNE

MĄŻ MISTRZYNI

Póki nie wyszła za mąż za Maurice'a Mailleux, Jane Mirablou była tylko świetną tennisistką i niczem więcej. Miała zaledwie dwadzieścia lat i była ostro trzymana przez matkę, której jedyną troską było wydać ją zamąż rozsądnie za młodego jeszcze mężczyznę z jej sfery.

Ale Maurice miał tyle zalet i tak znaczny majątek, że wybaczono mu jego czterdziestkę.

Wreszcie wyjście zamąż za czterdziestoletniego mężczyznę jest często bezpieczeństwem dla kobiety, jeżeli nie dla mężczyzny.

Po podróży poślubnej, która nie trwała długo, Jane powróciła do Paryża, urządziła się na Avenue d'Jena i na zapytanie męża co do jej projektów, odrzekła bez wahania:

— Otóż mój drogi, mam zamiar dużo grać w tennisa, aby postarać się zastąpić Suzanne Lenglen.

— Oh! oh! — odrzekł Maurice...

Grał w tennisa jak każdy; polował, zajmował się rybołóstwem, jeździł konno, a czasem nawet na dobrej szosie, gdy się zbytnio nie śpieszył, brał za kierownicę jednego ze swoich samochodów. Miał szczery zamiar spełnić wszystkie zachcianki swojej młodej żony, ale ten wprawił go w lekkie zdumienie. Podniósł nieśmiałe objekcje.

— Nie myśl, że to takie łatwe. Niewątpliwie grasz dobrze, ale od tego do zdobycia, jak to się mówi, międzynarodowej klasy, jest jeszcze daleko. Trzeba się zabrać do uciążliwego treningu, spędzić najlepszy swój czas na kortach, prowadzić regularne życie, trzymać się pewnego reżimu...

— Wiem o tem dobrze...

— Gdy byłaś panną...

— Matka moja nie chciała o tem słyszeć...

— Nie mogę nie przyznać jej racji.

— Doprawdy?!

Odcięła się też natychmiast:

— Wyszłam zamąż jedynie po to!

— Dziękuję ci!

A jednak ustąpił. Ustąpił, gdyż sądził, że nie trzeba zrażać młodej żony i spodziewał się, że ta namiętność nie potrwa długo.

„Przy pierwszem niepowodzeniu rzuci tennis" — pomyślał.

Ponieważ jednakże był trochę zazdrosny, uważał za swój obowiązek towarzyszyć swej żonie na korcie, być obecnym przy lekcjach, które jej dawał trener i sędziować przy grach towarzyskich.

Przekonała go, że powinien rano razem z nią się gimnastykować. Ubrany w trykoty ćwiczył tedy metodycznie, acz z pewną niechęcią. Kucharka podawała tylko smażone mięso i zielone jarzyny; dawniej wypijał zawsze swoją butelkę bordeaux przy jedzeniu, teraz musiał się przerzucić na wodę mineralną, bo Jane mu powiedziała:

— Rozumiesz mój drogi, jeżeli wino jest na stole, to mnie kusi. Zresztą w twoim wieku woda jest daleko zdrowsza.

Doprowadziła go także do porzucenia cygar i papierosów, ponieważ sama nie paliła.

Skończyło się z zaproszeniami na obiadki. Jane wszystkim odmawiała: koniec z teatrem, trzeba się było kłaść wcześnie, by wcześnie nazajutrz rano być przy pracy; jednakże gdy Jane orzekła, że jest niezbędne, by powierzyła swe drobne ciałko szerokim łapom murzyna — masażysty, Maurice, który wszystko dotąd znosił, zaprotestował:

— Ah! nie! nie! jeżeli chcesz może być masażystka...

— Masażystka, zwarjowałeś! Masażystka, to nie mężczyzna, to coś takiego jak felczer lub doktór. Zresztą, możesz asystować przy moich masażach.

I asystował, grzecznie, rozsądnie; widziano go tylko z żoną; przychodził do szatni z sześcioma rakietami pod pachą, trzymał szal lub sweter, którym owijał żonę podczas przerw, a gdy młodzi gracze zaczynali flirtować lub żartować z Jane, zbliżał się trochę czerwony, z wymuszonym uśmiechem, aż do chwili, gdy żona przedstawiała go:

— Mój mąż!...

Młodzieńcy kłaniali się lekkiem skinieniem głowy i rozpraszali się.

— Nudny jest ten facet — mówiono.

Ponieważ w głębi duszy ten żywot specjalny nudził go, wpadł na myśl, zdawało się mu, genjalną:

— Ponieważ dla zachowania najbardziej uroczej ze wszystkich żon zmuszony jestem spędzić swoje życie w klubach tennisowych, możebym i ja tak zaczął grać, zajęłoby mi to czas.

Poddał tę myśl żonie, która wybuchła śmiechem:

— Oh! najdroższy, zwarjowałeś chyba. Zbyt źle grasz w tennisa. Gdy się jest mężem takiej tennisistki, jak ja nie wolno się okrywać śmiesznością.

Wola zwycięstwa jest najpewniejszą gwarancją powodzenia. Jane zdobyła jedno mistrzostwo, potem drugie; zaczęto podawać jej fotografje w pismach. Widzieć ją można było na pierwszym planie, a za nią zamgloną postać jej męża, którego fotografowie starali się zawsze zamazać.

— Dumny jesteś z tego, że masz taką żonę jak ja? — pytała go często.

Owszem był dumny, ale wolałby może żyć w większym spokoju przy boku pani domu, któraby zebrała wkoło siebie przyjaciół i przyjaciółki.

— Gdybyś wiedział, jaka jestem szczęśliwa — zawołała Jane — wyznaczono mnie do rozgrywek o puhar Davisa...

— Będę więc musiał jechać do Ameryki?...

— Naturalnie, mój drogi! Zobaczysz jak nas tam przyjmą.

I rzeczywiście mistrzynię przyjęto nadzwyczajnie. Co się zaś tyczy Maurice'a, przywitano go bez entuzjazmu, trochę lepiej, niż tragarza, trochę gorzej, niż managera.

Po Ameryce Północnej przyszła kolej na Amerykę Południową, potem na Australję, Afrykę Południową i Japonję. Maurice był wszędzie. Od czasu do czasu nieśmiało zwracał uwagę:

— Tak bym chciał wrócić do Paryża!

— Ja także, ale w mojem położeniu, to rzecz niemożliwa. Rozumiesz, reprezentuję Francję, sporty francuskie, należę do propagandy francuskiej.

Minęły dwa lata...

I w chwili, gdy wracali do Paryża, Jane nie posiadała się z oburzenia. Jej sportowa karjera była złamana, i to w chwili, gdy była w pełnej formie...

Dziecko... Była to jedyna rzecz, mogąca ucieszyć Maurice'a; ale w danej chwili był pokłócony ze swoją żoną...

Skończyło się wszystko dobrze...

— Jeżeli będzie córka!? Będzie się nazywała Suzanne. Jej pierwszą zabawką będzie rakieta. A gdy podrośnie ty będziesz z nią chodził na korty, najdroższy...

Tł. Witold Mieczysławski

JERZY GRABOWSKI

PERYPETJE POLONJI W MISTRZOSTWACH LIGI

Wspaniałe triumfy i kompromitujące klęski pierwszych piłkarzy stolicy

Pierwszy piłkarski klub stolicy — Polonia przybył jak wiadomo do mety ligowej na 7-em miejscu.

Zeszłoroczny wyścig piłkarski był dla wielokrotnego mistrza Warszawy wyjątkowo ciężki i pełen sytuacyj o napięciu wprost dramatycznem. Oto Polonia — tak jak Pogoń — przeżywała kryzys czekający każdy klub, który nie pomyśli w porę o przyszłości i nie wyszkoli odpowiedniego narybku.

Że sytuacja była naprawdę poważna, a brak odpowiednich graczy groził katastrofami klęsk, świadczy choćby fakt, że w kadrach Polonii startowała rekordowa ilość 31 graczy, podczas gdy przeciętnie drużyna ligowa dysponowała 20 — 25 piłkarzami. Próbowano każdego kto przedstawiał jakiebądź nadzieje: przez szeregi warszawiaków obok graczy pamiętających czasy przedwojenne, jak Kogut, Loth I, Szeranc czy Grabowski, przewinęły się „niemowlęta" piłkarskie w rodzaju Szczepaniaka czy Tynowskiego.

Wszystkie jednak próby zużytkowania materjału własnego, miejscowego nie przyniosły oczekiwanych wyników. Sięgnięto więc do nieprzebranej kopalni piłkarstwa polskiego — Górnego Śląska. Szybko okazało się, że jednak sprowadzeni stamtąd Ratka, Koch i Dittmer potrafią się dostroić jedynie i wyłącznie do poziomu sportowego swych kolegów warszawskich. Polonia jednak na sztandarze swym narówni ze zwycięstwem sportowem ma wypisaną dżentelmenerję i godność swych barw.

To też z graczami śląskimi pożegnano się już po kilku ich występach, a w konsekwencji — pod koniec sezonu Polonia stanęła wobec groźnych rywali ligowych niemal bezbronna. Mimo to jej drużyna łatana od meczu do meczu potrafiła jakimś cudem wywalczyć 4-ry cenne punkty na Cracovii i Czarnych i dobić do mety z lokatą nawet o jedno miejsce wyższą, niż przed rokiem.

Niespodziewane zasilenie przerzedzonych szeregów Polonii przyszło w końcu sezonu z Torunia. Trzech najlepszych graczy wycofanego z rozgrywek ligowych T. K. S-u — Stogowski, Gumowski i Suchocki zgłosili swe przystąpienie pod sztandar pierwszego klubu stolicy.

Że są oni pomocą niebylejaką świadczy choćby fakt, iż ich pierwszy występ w barwach Polonii przyniósł jej piękne zwycięstwo (2:1) nad tak silną ostatnio Legią.

Drużynę biało-czarnych podzielić można na dwie części nie mające ze sobą niemal nic wspólnego: doskonałe tyły i nic warty napad.

O wartości defensywy Polonii świadczy wymownie choćby fakt, że gracze jej Kisieliński, Miączyński, Bulanow, [illegible] figurowali bądź w reprezentacji Polski, bądź armji.

Z drugiej strony [illegible] nieomylnym dowodem impotencji [illegible] jest przebogata rubryka jego graczy, mieszcząca w roku ubiegłym aż 19-cie nazwisk! Co ilość ta oznacza domyśli się łatwo każdy kto porówna rubrykę tę z odpowiedniemi rubrykami Wisły, Warty czy Legii, u których trudno się będzie doliczyć więcej jak 7 — 9-ciu napastników.

Skutki podobnego stanu rzeczy uzewnętrzniały się również w ilości bramek straconych. Oto obrona, mimo niewątpliwych zalet, nie odciążana należycie przez akcje ofensywne swych napastników dała ulokować w swej siatce aż 61 piłek, co stawia Polonię pod tym względem na ostatniem miejscu wśród klubów, które pozostały w Lidze na rok 1929-ty!

O nierówności formy Polonii świadczy niemniej wyraźnie fakt, że z jednej strony tylko Hasmonea została pokonana przez warszawian dwukrotnie (nie bierzemy pod uwagę walkowerów ze Śląskiem i T. K. S-em), z drugiej zaś — jedynie Wiśle i Warcie udało się odebrać biało-czarnym wszystkie cztery punkty.

Pozatem godny zanotowania jest fakt, że Legja wywalczyła jesienią nad Polonią dopiero pierwsze swe zwycięstwo ligowe i że z Warszawianką w 4-ch meczach biało-czarni uzyskali aż trzy remisy i jedną tylko wygraną.

Zeszłoroczny start piłkarzy stołecznych mimo składu płynnego od pierwszej gry wypadł niezwykle pomyślnie. Zwycięstwa 2:1 nad Turystami, sakramentalne remis 1:1 z Warszawianką, 4:1 z T. K. S-em, 2:1 z Ł. K. S-em, 2:1 z Ruchem, 4:1 z Hasmoneą i rekordowy triumf 8:0 nad Śląskiem zdawał się wróżyć odegranie roli w pierwszej trójce ostatecznych zwycięzców. Sukcesy te oparte na doskonałej kondycji całej drużyny uwypuklił świetny triumf 7:3 odniesiony nad morawską Slavią.

Spotkanie z pierwszym naprawdę groźnym przeciwnikiem rozwiało jednak wszelkie złudzenia: mimo ofiarnej walki do ostatniej minuty Polonia musiała się ugiąć przed I. F. C., przegrywając 1:3. Za tydzień przyszła klęska już katastrofalna 2:7 z Wisłą, a za nią 1:4 z Wartą. Owę serję bolesnych cięgów opromieniło nie przynoszące punktów piękne zwycięstwo 4:0 z Brigittenauer A. C. z Wiednia.

Potem dalsze dwie klęski 1:3 z Cracovią i 0:3 z Czarnymi rozdzielił sukces 3:0, odniesiony nad beznadziejnie słabym wtedy Ł. K. S-em.

Końcowe mecze pierwszej rundy przyniosły nowe nadzieje, tembardziej, że w grach tych pokonane zostały takie drużyny jak Pogoń (3:2) i Legja (4:3).

W spotkaniu z ostatnią Polonia dowiodła po raz niewiadomo już który, że jest drużyną „wysokiego napięcia", że potrafi się nastroić na najwyższe tony ambicji i wygrać z przeciwnikiem w zasadzie od siebie lepszym. Jeśli jednak brać pod uwagę przekrój typowego meczu Polonii, to uderzy w nim brak właśnie największej zalety piłkarstwa nowoczesnego: zespołowości.

Bilans drugiej rundy jest istnym chaosem najprzedziwniejszych rezultatów. Po 0:5 z Turystami i 1:1 ze Śląskiem (zaliczone potem 3:0) przychodzą świetne dwa sukcesy 5:0 nad Hasmoneą i decydujące o załamaniu się I. F. C. pobicie go 2:0 na własnem boisku. W dalszych pięciu grach Polonia zdobywa jedyny punkt na Warszawiance (3:3). Reszta to klęski: 1:3 z Wartą, ponownie 2:7 z Wisłą, 2:3 z Pogonią i 0:2 z Ł. K. S-em. Dwie końcowe porażki 0:3 z Legją i 3:4 z Ruchem przedzielają nie wiadomo jak i dlaczego uzyskane zwycięstwa 1:0 nad Cracovią i Czarnymi.

Ze względu na płynność składu Polonii jest wręcz niemożliwością mówić o jej zestawieniu reprezentacyjnem. Orjentując się jednak w materjale, będącym w dyspozycji kierownictwa sekcji piłkarskiej klubu, skład zasadniczy drużyny ligowej w roku 1929-ym przedstawiać się będzie następująco: Kisielewski; Jelski, Bułanow; Seichter, Stogowski, Hyla; Zimowski, Ałaszewski, Gumowski, Suchocki, Krygier. Ponadto Polonia dysponować będzie graczami rezerwowemi tej miary jak Loth I-y i IV-ty, Miączyński, Nowikow, Emchowicz, Tupalski i t. d.

Kisieliński mimo, że już niejednokrotnie bronił naogół z powodzeniem barw Polski ciągle jeszcze nie posiada fizjognomji bramkarza zupełnie skrystalizowanego. Zbyt nerwowy i podlegający depresji, powinien specjalną uwagę poświęcić piłkom dolnym, które są jego wybitnie słabą stroną. Korniejewski jest dobrym materjałem. Trzeba tylko świetnego treningu gimnastycznego i lekkoatletycznego, aby potężny ten gracz ruszał się w bramce odpowiednio zwinnie, a nadewszystko — szybko.

Jelski, Bułanow to para ostatnich gier. Przez cały prawie sezon nierozłącznym, a świetnym towarzyszem Bułanowa był Miączyński, którego dopiero służba wojskowa oderwała od piłki. Jelski po wielu próbach w napadzie i pomocy, dopiero w obronie znalazł swe właściwe stanowisko. Wszyscy trzej wymienieni gracze stanowią najwyższą klasę polskich obrońców, zabarwioną indywidualnemi przyprawami: temperamentu i szybkości u Bułanowa, precyzji technicznej i uderzenia u Jelskiego oraz siły fizycznej i ustawiania się u Miączyńskiego.

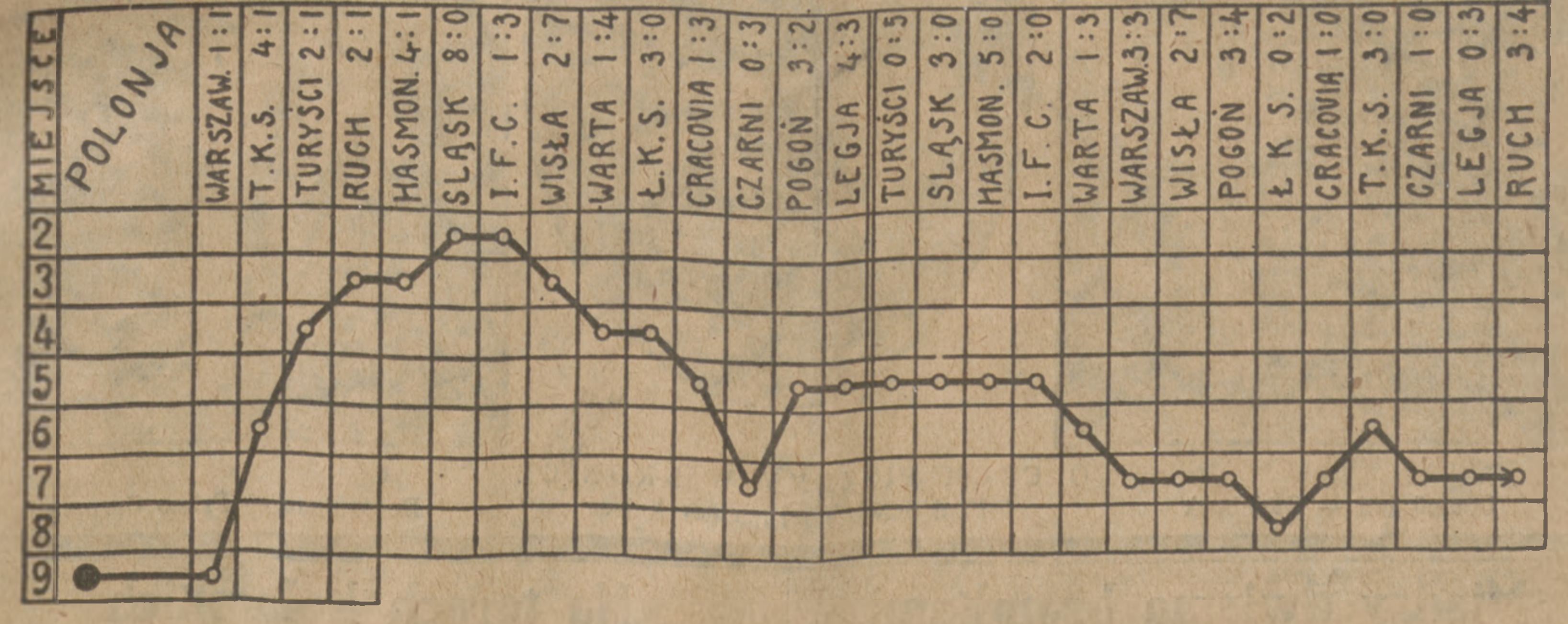
Seichter, Stogowski, Hyla, to pomoc o której już dzisiaj można powiedzieć — mimo, że nie grała w tem zestawieniu ani razu — trudna do zwalczenia. Niewątpliwą a także wartościową jej cechą będzie kolosalna ambicja właściwa wszystkim trzem jej członkom. Wszędobylski Stogowski na środku, niezmordowany w obronie, niebezpieczny przy natarciu może odegrać w Polonii rolę podobną jak Kotlarczyk w Wiśle.

Dużym talentem jest również Nowikow, a i na braciach Lothach także można zawsze polegać.

Napad Zimowski, Ałaszewski, Gumowski, Suchocki, Krygier będzie prawdopodobnie w typie przypominał ofensywę T. K. S-u, płynna w akcji, twarda i niebezpieczna pod bramką. Specjalnie groźna dla przeciwników powinna być jego lewa strona z dwukrotnym tegorocznym internacjonałem Krygierem na skrzydle i dwoma toruńczykami w środku.

W każdym razie precyzyjne szlifowanie akcyi właściwe szkole Cracovii, a reprezentowane przez jedynego Zimowskiego na prawym skrzydle, będzie musiało ustąpić przed żywiołowością, ciągiem naprzód i dorywczą improwizacją.

Na zakończenie przeglądu piłkarzy Polonii czujemy się w obowiązku wymienić imponującą cyfrę 31 jej graczy, którzy w r. 1928-ym bronili barw klubu w mistrzostwach Ligi. Nazwiska ich brzmią: Ałaszewski, Bednarowicz, Bułanow, Dittner, Emchowicz, Focht, Grabowski, Gross, Hyla, Jelski, Kisieliński, Kogut, Korniejewski, Koch, Krygier, Loth I, Loth IV, Maderski, Miączyński, Nowikow, Olasek, Puchniarz, Ratka, Riesner, Seichter, Szeranc, Szczepaniak, Tupalski, Tynowski, Zarzecki i Zimowski.



ZMIANY POZYCJI POLONII W ROZGRYWKACH LIGOWYCH

WALKA NA FRONCIE XIV-go KONKURSU — W CAŁEJ PEŁNI

Zwarta grupa 46-ciu konkurentów

wybija się z pośród setki nazwisk elity sportu polskiego

Doroczna walka o miano 10 najlepszych sportowców polskich rozgorzała w całej pełni.

Jak Polska długa i szeroka — od Cieszyna do Wilna, od Stanisławowa do Gdańska wielka rodzina sportowców polskich skupiona pod sztandarem „Przeglądu Sportowego" toczy bój: kogo z przeszło setki godnych kandydatów wybrać do zwycięskiej dziesiątki, kogo przystroić w barwy zwycięskie i mianować jednym z dziesięciu chorążych sportu polskiego.

Że zaszczyt to niebylejaki wystarczy chyba stwierdzić, zastanowiwszy się, że mistrzów indywidualnych w różnych gałęziach sportu posiadamy w Polsce aż 120-tu. Z owej masy superasów, dopełnionej przez nazwiska wielkich sportowców nie posiadających tytułu bądź ze względu na udział w sporcie drużynowym, bądź uprawiających gałąź nie mającą swego mistrzostwa, plebiscyt naszych Czytelników wybiera tylko 10-ciu.

Znaleźć się w tej dziesiątce to splendor doprawdy wielki. Większy, niżby się na pierwszy rzut oka nawet zdawać mogło.

Już pierwsze dni głosowania przyniosły materjał bardzo różnoraki. Kartki plebiscytowe rzucają nazwiska, obejmujące wielki krąg około 50-ciu sportowców. Często też daje się zauważyć pewien subjetywizm sądu oparty bądź na sympatyzowaniu z pewną gałęzią sportu bądź z pewnem miastem czy dzielnicą Rzeczypospolitej.

Ogół jednak Czytelników potrafi się wznieść ponad sympatje osobiste i w sposób wielce objektywny rzuca na szalę głosowania swoją listę 10-ciu najlepszych.

To też ostateczny wynik naszego plebiscytu będzie niewątpliwie sprawiedliwem i zgodnem z opinją całego kraju odzwierciedleniem zasług, położonych przez poszczególnych sportowców w dziedzinie zdobyczy międzynarodowych, propagowania dobrego imienia sportu polskiego zagranicą i wśród nas samych.

Uchylając rąbka tajemnicy konkursu podajemy niżej

alfabetyczny spis

sportowców, których nazwiska powtarzają się głównie w złożonych dotychczas kuponach plebiscytowych. Brzmią one: Adamowski, rtm. Antoniewicz, Balcer, por. Baran, Biniakowski, Czech, Cejzik, Dobrowolski, Dubieńska, Friedrich, Gerbich, Gintel, Głon, Górny, mjr. Idzikowski, Kałuża, Kilosówna, Konopacka, Kostrzewski, Koszutski, Kotlarczyk I, Kot, Krzeptowski II, Krygier, Kuchar, Kusociński, Kupka, mjr. Kubala, Lange, Liefeldt, Loteczkowa, Lonka, Pappee, Polankówna, kpt. Reymann, Ripper, ppłk. Rómmel, Rozmus, kpt. Segda, Staliński, Stogowski, Szelestowski, Szenajch, mjr. Toczek, Tupalski, Więcek.

Między temi 46-ciu sportowcami stoczy się najprawdopodobniej ostateczny bój o 10 pierwszych miejsc w naszym konkursie. W każdym razie taki jest stan dzisiejszy i trudno przypuszczać, aby tysiące tych, którzy na pierwszy nasz apel pośpieszyli do urn głosowań, mogli przeoczyć jakiegoś rzeczywiście zasłużonego naszego sportowca.

Przy ustalaniu przydziału 50 nagród, przeznaczonych dla Czytelników, którzy odgadną ostateczną zwycięską listę 10-ciu najlepszych zadecyduje los, który rozdzieli między zwycięzców 10 nagród pieniężnych w sumie 200-tu złotych, oraz 40-ci nagród książkowych. Jeśli wśród kuponów głosowań nie znajdzie się 50 kartek, podających listę 10-iu bez błędu, wtedy nagradzane będą te kupony, w których błędy te będą najmniejsze — polegające na zamianie miejsc, bądź na ustawieniu innych nazwisk w lokatach końcowych.

Nasz plebiscyt zamykamy nieodwołalnie dnia 9-go lutego r. b. o godz. 20-tej bez względu na to czy odpowiedź będzie pochodziła z Warszawy czy z prowincji.

Dlatego też radzimy nie zwlekać z odpowiedzią, tylko od ręki wyciąć kupon plebiscytowy, nalepić go na zwykłą kartkę pocztową, wypisać kolejno dziesięć nazwisk swych kandydatów, swe imię, nazwisko oraz dokładny adres i wysłać kartkę do redakcji „Przeglądu Sportowego", Warszawa, ul. Jasna 10.

Niech każdy z ociągających się uprzytomni sobie, że właśnie jego głos może zadecydować o zwycięstwie jednego z jego ulubieńców!

XIV konkurs „Przeglądu Sportowego"

1. . . . .
2. . . . .
3. . . . .
4. . . . .
5. . . . .
6. . . . .
7. . . . .
8. . . . .
9. . . . .
10. . . . .

Nazwisko i imię . . . .

. . . .

Dokładny adres . . . .

. . . .

Kalendarz gier ligowych

Marzec

17 — Ruch — Polonia: 24 — Warta — Turyści: Ł. K. S. — Polonia: Legia — Ruch; 31 — Wisła — Warszawianka

Kwiecień

7 — Garbarnia — Turyści: Ruch — Warta: Czarni — Cracovia: Warszawianka — Polonia; Ł. K. S — Wisła: 14 — Turyści — I. F. C.: Polonia — Garbarnia; Cracovia — Ruch: Pogoń — Legja: Warta — Warszawianka; 21 — Turyści — Polonia: I. F. C. — Cracovia: Garbarnia — Ruch: Legia — Ł. K. S.: Pogoń — Wisła: 28 — Ł. K. S — Ruch: Wisła — Legia; Pogoń — Garbarnia: Warszawianka — I. F. C.

Maj

3 — Turyści — Pogoń: 5 — I. F. C. — Warta: Ł. K. S. — Pogoń: Legia — Cracovia; Czarni — Polonia; Garbarnia — Wisła; 9 — Warszawianka — Turyści: Wisła — Czarni; 12 — Ł. K. S. — Garbarnia: Warta — Legja; Ruch — Warszawianka: Wisła — I. F. C; Polonia — Cracovia: 19 — Cracovia — Warta: 20 — Garbarnia—Warta; 26 — Legja — I. F. C.: Ł. K. S — Warszawianka; Wisła — Polonia; Pogoń — Czarni; 30 — Garbarnia—Legja: Warszawianka — Pogoń; Czarni — Turyści

Czerwiec

2 — Turyści — Ruch: I. F. C. — Ł. K. S; Polonia — Pogoń: Czarni — Warszawianka: Cracovia — Wisła: 9 — Warszawianka — Legja; Warta — Polonia; Cracovia — Ł. K. S.: Pogoń — I. F. C.; Ruch — Czarni; 16 — Ł. K. S. — Turyści: Warta — Wisła; I. F. C. — Czarni: Legja — Polonia: Pogoń — Ruch: Garbarnia — Cracovia; 23 — Turyści — Legja; Warta — Ł. K. S.: Czarni — Garbarnia: Polonia — I. F. C.; Cracovia — Pogoń: 29 — Ruch — Wisła; Czarni — Warta; 30— Garbarnia — I. F. C.; Pogoń — Warta; Warszawianka — Cracovia.

Lipiec

7 — Ruch — I. F. C.; Legja—Czarni; Cracovia — Turyści: 14 — Warszawianka — Garbarnia; Wisła —Turyści; Czarni — Ł. K. S.

Odpowiedzi Redakcji

P. Wład. Pawł., Łódź. Był to ogólny rzut oka, a nie szczegółowy przegląd dorobku. Zasług Kostrzewskiego nie może kwestjonować nikt w Polsce. Sprawa jest zbyt oczywista, by do niej powracać.

P. kpr. Zdz. Jez., Rembertów. Kuponów można nadsyłać tyle ile się zechce. Ograniczeń niema.

P. Ad. Ostr. Przemyśl. Kupon należy wyciąć z numeru. Nie myślimy, by to była dla czytelników klęska — ostatecznie można nabyć drugi egzemplarz i włączyć do kompletu cały, bez wycinka. Dziękujemy za serdeczne słowa.

P. Zygm. Roes., Trzemeszno. Konkurs dotyczy zawodników indywidualnych, a nie drużyn zespołowych. Można podać oczywiście nazwiska zawodników tworzących zespół. Zarówno L. i B. może być zgłoszony, acz L. nie startował w roku ub. i nie ma szans.

Nowiny piłkarskie

Sprawa meczu Ł. K. S. — Wisła wypłynęła znów na światło dzienne, na zebraniu Ligi. Nad kwestją tą obradowała specjalnie wyłoniona, na wniosek delegata Ł. K. S. p. Konopki, komisja. Uznała ona, że odnośnie spraw finansowych wszystko zostało przeprowadzone formalnie, co zaś się tyczy nakazu rozegrania meczu przy drzwiach zamkniętych, to statut takiego postanowienia nie przewiduje. Polecono więc delegatom na walne zebranie P. Z. P. N-u poruszyć tę sprawę, jako zasadniczą i zainterpelować, na jakiej podstawie P. Z. P. N. wydał powyższy nakaz.

Kandydaturę mjr. Jachecia na I vice-prezesa P. Z. P. N. poleciło walne zgr. Ligi przeprowadzić swym delegatom i dlatego postanowiono nie wybierać mjr. Jachecia do zarządu Ligi.

Walne zebranie P. K. S. odbędzie się dnia 3 lutego.

Protektorat nad T. S. Wisłą objął gen. Rydz-Śmigły.

Do Ligi zgłoszonych jest 1050 zawodników. Najwięcej przypada na Legję 124, Wartę 112, Polonię 92, Pogoń 90. Najmniej I. F. C. 33, T. K. S. 30.

Weryfikacja tegorocznych zawodów ligowych zgodna jest z wynikami. Wszystkie protesty w liczbie 7 odrzucono.

Ogólna cyfra widzów na zawodach ligowych wynosiła w r. 1928 389.460. Najwięcej publiczności dał Kraków 87.353, Lwów 83.357, Warszawa 73.888. Według klubów najwięcej publiczności dały: Cracovia 50.049, Pogoń 39.571, Wisła 37.304, Warta 34.815, Polonia 34.775. W porównaniu z r. 1927 zmalała frekwencja dla I. F. C. (w 1927 I miejsce) Ruchu i Legji, a podniosła się dla Wisły, Warty, Polonii, Warszawianki.

Popularność klubów ligowych na obcych boiskach przedstawia się według następującej frekwencji widzów: Wisła 44.052, 2) I. F. C., 3) Cracovia, 4) Hasmonea, 5) Legja, 6) Pogoń, 7) Warta. Zwraca uwagę wysoka pozycja Hasmonei.

Liczba ukaranych graczy w r. 1928 wynosi 57. Kary zastosowano w 73 wypadkach, z tego 3 razy za znieważenie zawodnika, 29 za brutalną grę, 20 za nieodpowiednie zachowanie się wobec sędziego, 11 za ostrą grę, 9 za niesportowe zachowanie się. Dyskwalifikacyj zarządzono 37, z tego dożywotnia jedna, na dłuższy okres czasu (6 m.—1 m.), 1 — 3, mniejsze zaś w większej ilości, jak 2 tyg. — 14 razy, 1 tyg. — 11 razy.

Najwięcej kar przypada na Hasmoneę 11, Pogoń 9, Cracovię 7, Legję, T. K. S. i I. F. C. — 6, Wartę, Wisłę, Śląsk, Czarnych i Warszawiankę po 4, Polonię 3, Turystów i Ruch 2, Ł. K. S. 1. Pozatem Śląsk ukarano 4-tyg. dyskwalifikacją.

„Warszawianka dla warszawiaków" — takie hasło wysunęło walne zebranie klubu, uchwalając nie przyjmować na członków zawodników jakiejkolwiek gałęzi sportu, którzy nie zamieszkują stale w Warszawie.

Kilku graczy warszawskich klubów A-klasowych zasili w nadchodzącym sezonie zespół piłkarski Warszawianki. Należy dodać, iż sympatyczny ten klub nie utracił przez zimę ani jednego ze swych starych graczy, stanie więc do rozgrywek ligowych należycie przygotowany.

Putzman, dawny gracz Warszawianki i repr. pomocnik stolicy w piłce nożnej, po ukończeniu wyższych studjów zagranicą, powrócił na stałe do kraju i zasili w nadchodzącym sezonie ligową drużynę Warszawianki.

Sparta praska ma być przez Warszawiankę sprowadzona w wiosennym sezonie do Polski, celem rozegrania w kraju serji meczów.

Ostatni komunikat W. G. i D. Pozn. Okr. Zw. P. N. przynosi wiadomość o unieważnieniu finału o puhar A. B. C., który zakończył się, jak wiadomo, zwycięstwem mistrza okręgu Pogoni nad wicemistrzem Ligi w stosunku 3:1. Takie „zwycięstwo" laurów Warcie nie przysporzy.

Świadectwo ubóstwa wydał sam sobie Wydział G. i D., weryfikując półfinałowy mecz o puhar A. B. C. Liga Dębice — Pogoń 3:0 — po upływie przeszło sześciu tygodni.

TYDZIEŃ ZIMOWY ZAGRANICĄ

III zimowe Igrzyska Olimpijskie odbędą się, wbrew dotychczasowym pogłoskom, w Ameryce. Komitet Olimpijski U. S. A. powziął decydującą uchwałę i wyznaczył jako miejsce Lake Placid w Kanadzie.

Mistrzostwa łyżwiarskie świata w jeździe szybkiej odbędą się dn. 9 i 10 lutego w Oslo. Tytułu mistrza broni Thunberg. Zawody o mistrzostwo odbywają się 33 raz. Zwyciężyli dotąd; Norwegowie 13 razy, Holendrzy i Finnowie po 4, Rosjanie — 2, Kanadyjczyk i Amerykanin po jednym razie, zaś siedmiokrotnie tytułu nie przyznano nikomu.

Tabela rekordów światowych w jeździe szybkiej na łyżwach przedstawia się obecnie jak następuje: 500 mtr. — 42.8 sek. Thunberg (Finl.) rok 1929; 1000 mtr. — 1 m. 31.8 sek., Mathisen (Norw.) rok 1909; 1500 mtr. — 2 m. 17.4 sek. Mathisen (Norw.) rok 1914; 5 klm. — 8 m. 24.2 sek. Ballangrud (Norw.) rok 1929; 10 klm. — 17 m. 17.4 sek. Carlsen (Norw.) rok 1928; rekord godzinny — 32.370 klm. de Koning (Hol.) rok 1906. Wszystkie rekordy ustanowiono w Davos.

Mistrzostwa Ameryki w jeździe szybkiej na łyżwach rozgrywane są na innych dystansach, niż w Europie, a przytem za miarę służy yard. 440 y. wygrał Casey w 37.6 sek.; 830 y.— Bialas (Polak-Amerykanin) 1 m. 23 s.; 1 mila ang. — Jaffe 3 m. 2 s.; 3 mile ang. — Bialas 10 m. 2.2 sek.

Karol Schäfer (Wiedeń) zdobył w Davos tytuł mistrza Europy w jeździe figurowej na łyżwach, obejmując spuściznę po rodaku swym Böcklu, który stał się zawodowcem. Mistrz olimpijski Graffström (Norw.) nie startował. Zawody o mistrzostwo Europy odbyły się dotąd 29 razy, przyczem 14 razy triumfowali Austrjacy, 12 — Norwegowie, raz Niemiec oraz Węgier i raz jeden tytułu nie przyznano. Indywidualny rekord ustanowił Norweg Salchow — dziesięciokrotny mistrz w latach od 1898 do 1913. W roku 1908 terenem zawodów była Warszawa.

Jolly — Brunnet, mistrzowska para Olimpjady w jeździe figurowej na łyżwach zdobyła również najwyższe tytuły Francji indywidualnie i łącznie.

50 tysięcy złotych kosztuje rocznie rodziców swych trening Soni Henie, mistrzyni świata w jeździe figurowej na łyżwach. Młoda gwiazda Norwegji podróżuje ciągle po całej Europie.

Angielska reprezentacja hokejowa rozegrała dwa mecze na kontynencie: z E. V. Wiedeń 2:2 i teamem Czechosłowacji 2:6. Wyróżnił się słynny Maleczek w drużynie praskiej.

Międzynarodowy konkurs jazdy sztucznej na lodzie odbył się w Davos. Wśród pań pierwsze miejsce zajęła wiedenka, Brunner, bijąc rodaczkę Hornung. Jazdę parami wygrali również — Austrjacy Scholz — Keiser.

Rumunja zgłosiła swą drużynę do mistrzostw hokejowych Europy w Budapeszcie, jako 11-te zkolei państwo.

Mistrzostwa hokejowe Niemiec zdobył Berliner S. C., bijąc w finale najgroźniejszego rywala Riessersee 2:1.

Konkurs skoków w St. Moritz wygrał Nuotio (Finl.), aczkolwiek najdłuższy skok miał Kaufman (Szw.) 63 m. W biegu złożonym zwyciężył Nuotio przed Jarvinenem i Lauenenerem.

Bieg 50 klm. w St. Moritz wygrał Finlandczyk Lappalainen w czasie 5 g. 21 m. 27 s., a więc o pół godziny gorszym, niż zwycięzca olimpijski Szwed Hedlung. Drugim był Szwajcar, Bussman o 3 min. w tyle.

Bosio Harald zwyciężył w kombinacji zawodów narciarskich, rozegranych w Windischgarten. Zajął on 5 miejsce w skokach i pierwsze w biegu 18 klm. Nota ogólna 18,618.

Carlsen, doskonały narciarz norweski i rekordzista wielu skoczni w Europie uległ poważnemu wypadkowi podczas konkursu w Pontresina. Mając złą pozycję w pierwszych skokach Carlsen chciał ją poprawić klasycznym wychyleniem się podczas skoku ostatniego i... runął głową na stok skoczni. W sezonie bieżącym Norweg startować już nie będzie.

Folacsek wygrał w Wiedniu bieg 5 klm. przed Thunbergiem, który był najwidoczniej chory. Czas zwycięzcy 9 m. 9 sek. świadczy o tem najlepiej.

Mückenbrunn startował w Chamonix w konkurie skoków i zajął drugie miejsce z wynikiem 41 mtr.

B. K. E. pokonał drużynę reprezentacyjną Anglji w hokeju lodowym 1:0. Mecz odbył się w Budapeszcie.

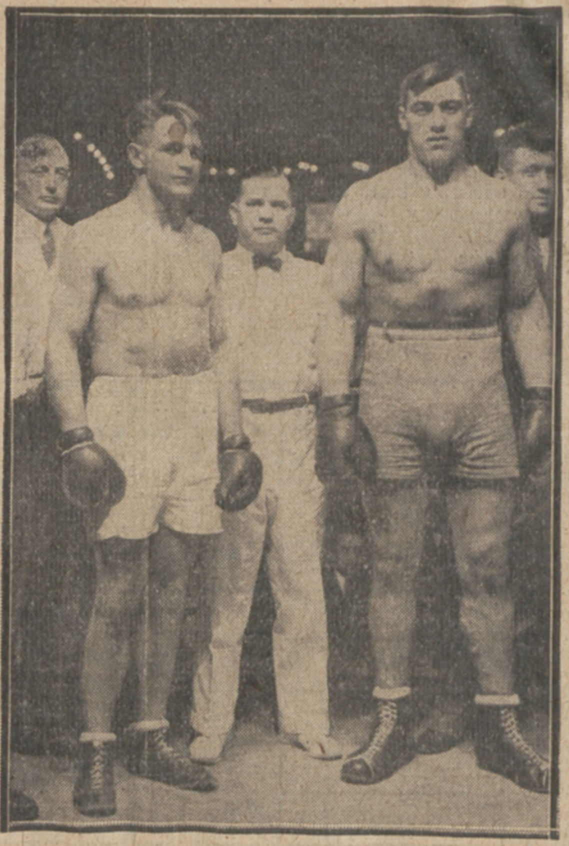


Domgörgen — Steinbock

O CZEM PISZEMY W KRONICE



Pani Scholz i jej partner Kaiser



Roesemann — Primo Carnera

El Ouafi powrócił z niezbyt pomyślnej wyprawy po dolary do Algieru i... zamierza starać się znów o tytuł amatora.

Nurmi startował po raz pierwszy w Ameryce na bieżni krytej i osiągnął czas 7 m. 43.4 sek. w biegu 3,000 yardów.

Wykoff, jeden z czterech przedstawicieli U. S. A. w sprintach na IX Olimpjadzie, doznał zakażenia krwi. Ponieważ natychmiastowa transfuzja okazała się konieczna do dyspozycji lekarzy stanęli dwaj koledzy treningowi Wykoffa z Los Angeles Athletic Club. Operacja udała się szczęśliwie.

Dempsey zdecydował się podobno zająć organizacją meczów bokserskich, idąc w ślady zmarłego Rickarda. Z drugiej strony wszakże związek międzynarodowy ma mu przyznać „osierocony" po Tunneyu tytuł mistrza wszystkich wag.

Nosseir, olimpijczyk egipski, ustanowił dwa rekordy światowe wagi ciężkiej rwąc oburącz 195 kg. i wypychając 148 klg. Siłacz ten waży 80 kg.

Arne Borg pobił w Sidney rekord świata na przestrzeni pół mili ang., uzyskując czas 10 m. 27 sek., t. j. lepszy o 5 sek. od dotychczasowego rekordu Charltona z 1927 r. O 45 y. za Szwedem był młody Australijczyk Ryan.

Na dystansie mili angielskiej Borg pobił również rekord świata w czasie 21 m. 06.8 sek.

Zorilla uzyskał wznak czas 5 m. 46.2 sek. na dystansie 400 mtr. Wynik ten jest lepszy od rekordu świata.

Kojac, fenomen pływacki Ameryki ustanowił znów rekord światowy, uzyskując nawznak na dystansie 100 yardów czas 1 m. [illegible] sek.

Oficerskie mistrzostwa Europy w szermierce organizuje w maju Budapeszt. Program obejmuje: floretv, szable i szpady indywidualnie oraz szpady i szable — drużynowo. Każdy naród ma prawo zgłosić 8 szermierzy indywidualnych i 6 do zespołów.

Mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów odbędą się w czerwcu w Wiedniu.

Między dwiema bramkami

Konferencja w sprawie mistrzostw świata odbyła się w Genewie. Postanowiono określić maksimum drużyn państwowych, które stawałyby do tego gigantycznego turnieju na 32. Organizację pierwszych mistrzostw świata objęłyby zapewne Niemcy. Wszystkie mecze muszą się odbyć w terminie od 15 maja do 15 czerwca na boiskach niemieckich.

Mistrzostwa Anglji przyniosły sensację w postaci wyniku 10:0 na meczu Shefield United-Burnley. Leader 1-ej ligi Shefield Wednesday uległ Sunderlandowi 3:4.

Gry o praski puhar złoty odbyły się z wynikami: Slavia — Bohemians 5:4, oraz Teplitzer F. K. — Sparta 3:2.

Pierwsza runda puharu Austrji przyniosła zwycięstwa faworytom. Z drużyn pierwszej ligi przepadł jedynie B. A. C. pobity 1:6 przez Hakoah.

Hungarja pokonała team Kairu 2:0. Tennis Borussia zwyciężyła w Berlinie Hamburger Sport Verein 3:2.

Mecz przy świetle elektrycznem odbył się w Buenos Aires. 40 tysięcy lampek oświetlało stadjon i widzowie mieli pełne zadowolenie optyczne.

W półfinale mistrzostw Hiszpanji spotkały się dwie drużyny Barcelony: Espagnol i Barcelona, przyczem wynik brzmiał 2:0 dla pierwszej. Drugi półfinał wygrał Real Madrid, eliminując Bilbao 3:1.

780 tysięcy widzów zgromadziła pierwsza pełna runda puharu na boiskach całej Anglji. Maximum było 64 tys. widzów, a minimum 8 tys. na jednym meczu.

Szwajcarja i Niemcy rozegrają międzypaństwowy mecz piłki nożnej dnia 16 lutego w Manheimie.

Ferencvarosi wyjeżdża na dwumiesięczne tournee do Brazylji.

479,640 piłkarzy zgłoszonych jest do Związku Niemieckiego.

Blum, znany obrońca Vienny jest rekordzistą co do ilości gier międzypaństwowych. Występował on w barwach Austrji 54 razy. Drugie miejsce po nim zajmuje słynny śr. pomocnik Rapidu — Brandstäter (53).

F. I. F. A. wydał doroczny kalendarz pod redakcją generalnego sekretarza i honorowego członka Hirszmana. Kalendarz zawiera dokładne dane ze wszystkich państw należących do związku. Wydany jest po angielsku.

Na torach kolarskich

Wielką nagrodę Paryża dla kolarzy sprinterów zdobył ex-mistrz świata Moeskops przed Michardem i Faucheaux. W biegu stayerów zwyciężył Grassin przed Linartem.

Stayerzy niemieccy ponieśli w Dortmundzie dotkliwą porażkę od zagranicy, którą reprezentował Thollembeck. Breau i Maronnier. Niemcy w składzie Möller, Dederichs i Bauer ponieśli porażki we wszystkich biegach. Na czoło zagranicy wybił się Breau i Thollembeck.

Szwajcarja — Włochy kolarskie spotkanie międzypaństwowe, rozegrane w Bazylei zakończyło się zwycięstwem Szwajcarów w stosunku 1:2. W biegach stayerów triumfował Lauppi przed Maneną i Suterem. W sprintach Kauffmann pokonał Martinettiego. W biegu Omnium Szwajcarja w składzie (Suter, Blattman i Kauffmann) zwyciężyła pewnie Włochy (Tonani, Dinale, Martinetti).

Dwugodzinny bieg parami rozegrany na torze Vel d'Hiv w Paryżu zakończył się zwycięstwem pary Binda, Piemontesi), którzy przebyli 87.600 klm., zdobywając 31 pkt. O okrążenie z tyłu kończyli Marcot — Vandenhoeve, Roueyr — Blanc Garin, Marcillac — Faudet i Raynaud — Dayen. W meczu z doganianiem Francja (Raynaud, Dayen, Faudet, Marcillac) pokonała znakomitą drużynę włoską (Binda, Giorgetti, Linari, Piemontesi) po 6:35,6 min.

Richli i Goebel wygrali sześciodniowe zawody w Lipsku zdobywając 412 p. za sprinty i uzyskując wynik 3564 klm.

Nagrodę Europy w 100 klm. wyścigu kolarskim parami zdobyli we Wrocławiu Francuzi Raynaud i Dayen. Czas 2 g. 17 m. 36 sek. Okrążenie z tyłu — Richli, Frankenstein. Na ósmem miejscu Włosi — Girardengo, Negrini.

Dülberg — Petri, para sześciodniowców niemieckich, staje się wprost niepokonaną. Wygrała ona znów w niezwykle silnej konkurencji 3-godzinny bieg we Wrocławiu. Wynik 130,320 klm. W pobitem polu znaleźli się: 2) Aerts — Piemontessi, 3) Kroschel — Junge, 4) Giorgetti — Rieger i t. d.

Sześciodniówkę w Nowym Jorku wygrali Grimm — Lands z wynikiem 3907 klm.

Kongres międzynarodowego związku odbędzie się 2 lutego w Paryżu.



MATHISEN
najlepszy łyżwiarz świata, którego specjalny autograf dla „Przeglądu Sportowego" zamieszczamy na str. 4.

TENNIS

Morpurgo stoi na czele listy tennisistów włoskich, a za nim idą: Gaslini, de Stefani, Bocciardo i Sertorio.

Lista tennisistów amerykańskich bez Tildena, przedstawia się jak następuje: 1) Hunter, 2) Lott, 3) Hennessey, 4) Van Ryn, 5) Doeg, 6) Mercur, 9) Coen.

Turniej tennisowy w Monte Carlo wygrał Morpurgo, bijąc w finale Brugnona 6:3, 6:3, 6:2.

Wyzwanie najlepszym tennisistom amatorskim rzucił zawodowy mistrz świata Koželuh. Wzywa on na mecz: Tildena, Cocheta i Lacoste'a, a dochód — przeznacza na dobroczynny cel. Koželuh jest świetnym handlowcem, lecz przeliczył się w swym geście, gdyż regulamin zabrania amatorom grać z zawodowcami.

Borotra pokonał w Brukseli mistrza świata Cocheta w hali krytej. Wynik brzmiał 7:5, 6:4, 3:6, 6:3.

Ping-pongowe mistrzostwa świata rozegrano w Budapeszcie z następującemi wynikami: gra pojedyncza panów — 1) Perry (Anglja), 2) Szabados (Węgry). Panie 1) Medyansky (Węgry), 2) Wildam (Austrja); gra podwójna panów — 1) Barna, Szabados (Węgry). Panie — 1) Metzger, Ruster (Niemcy); mieszana — 1) Kelen, Sipes (Węgry).

Losowanie gier o Puhar Davisa odbędzie się w Paryżu dnia 4 lutego w obecności przedstawicieli dyplomatycznych tych państw, które zgłosiły się do rozgrywek tegorocznych. Polska grała dotąd ogółem 4 razy.

Piłkarstwo w Brazylji rozwija się znakomicie, nawet może zbyt intensywnie, ze szkodą dla innych działów sportu. Aby temu zapobiec ustanowiono tam oryginalne przepisy dla drużyn, które mają dostąpić zaszczytu zasilenia szeregów extra klasy. Drużyna taka musi mieć własny plac z krytemi, betonowemi trybunami, ponadto sekcje: lekkoatletyczną, tennisową, piłki koszykowej i pływacką. Musi nadto wygrać dwa spotkania z ostatnim pierwszej klasy nietylko jednak w piłkarstwie lecz w innych działach sportu. Oby takie stosunki zapanowały i w Polsce.

BOKS

Nowy triumf odniósł w Ameryce Schmelling, nokautując już w pierwszej minucie zamerykanizowanego Włocha Corri na ringu w Newarku. Następnym przeciwnikiem Niemca będzie naprawdę dobry bokser — Risko; dalszym — O'Kelly.

Sharkey i Stribbling spotkają się „pod dyrekcją Dempseya" dnia 27 lutego w Miami.

Wieczór bokserski w Berlinie przyniósł następujące wyniki: Domgörgen bije na punkty Steinbacha (Austrja), Carnera (Włochy) ważący 121 kg. również na punkty bije Roesemana, zaś Tassin (Francja) walczy z Noackiem bez wyniku.

Carpentier ma wrócić znów na ring i spotka się w Wembley z mistrzem Anglji wagi ciężkiej Phil Scottem. Francuz otrzyma 20 tys. funtów sterlingów.

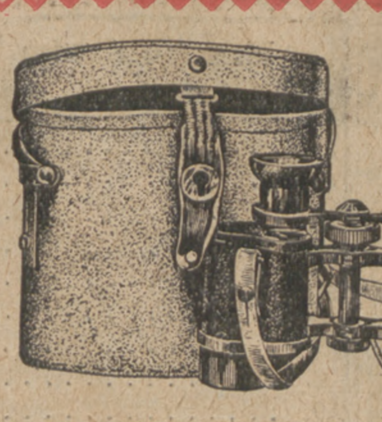
Skład reprezentacji niemieckiej na bokserski mecz międzypaństwowy z Polską przedstawia się następująco: waga musza — Stegemann (Berlin), kogucia — Bueftner, piórkowa—Bartneck, lekka — Cipra, półśrednia—Leipelt, średnia — Tobeck, półciężka — Saenger (wszyscy z Wrocławia) i ciężka — Daniels (Berlin). Skład ten nie jest najsilniejszym kompletem niemieckim i zaledwie w kilku wagach obsadzony jest przez najtęższe siły Rzeszy. Skład reprezentacji polskiej, podany przez nas poprzednio, nie uległ żadnej zmianie. Spotkanie Polska — Niemcy odbędzie się 1 lutego we Wrocławiu.



SCHAEFER
18-letni wiedeńczyk zdobył tytuł mistrza Europy w jeździe figurowej na zawodach w Davos.



BILORÓWNA I KOWALSKI
mistrzowie Polski i Lwowa w jeździe figurowej parami.





DRUŻYNA A. Z. S.
zdobyła mistrzostwo Warszawy w piłce koszykowej.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja Jasna 10, tel. 93-72 (93-24). — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński, Wydawca: „PRASA POLSKA", Sp. Akc. Warszawa, Nowy Świat Nr. 39, Tel. 93-10, DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akcyjna. Redaktor odpowiedzialny: Marian Strzelecki.